Nr. 169 | Środa, 27 lipca 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

L. B 32 Uniwers. Jagiell.

Polski kodeks karny.

I.

Ciężka i nieznośna panowała sytuacja w dziedzinie stosowania ustawodawstwa karnego na obszarze ziem polskich. Niewątpliwie przykrą jest niejednolitość każdego rodzaju ustawodawstwa, obowiązującego w granicach tego samego państwa. Najprzykrzejszem jednak było to i być musiało w zakresie prawa karnego. To, co wolno było w Krakowie, zakazanem było w Lublinie, co w Poznaniu łagodniej było karane, cięższej podlegało karze w Warszawie. Polityka kryminalna, ten wielki instrument zwalczania przestępczości, opierając się na chwiejnych bo różnorakich podstawach, musiała siłą rzeczy w wielu momentach chromać lub wprost załamywać się.

Przyłączał się do tego fakt, że obowiązujące na ziemiach polskich kodeksy karne zrodziły się w czasach dawnych — dawno przed wojną, gdy inne były stosunki, inne warunki życia, inne popędy, inne zapatrywania ludzi i społeczeństw na moralność, na przestępstwo, na środki, zmierzające do jego zgnębienia. Starością swej doktryny górował nad innemi obowiązujący w Małopolsce austrjacki kodeks karny. Zgrzybiały ten staruszek nosił wprawdzie oficjalnie datę 1852 roku, w rzeczywistości jednak był tylko, małemi zmianami uzupełnionem, powtórzeniem austr. kodeksu karnego z r. 1803. Jakież się w nim przeto nie mieściły anachronizmy! Ludzie jeżdża w nim jeszcze nocami przez lasy z zapalonemi pochodniami, mamki, chcąc uspokoić dzieci, dają im wywar z makówek. W nimbie surowych kar spoczywa majestat cesarza. Bezradnemi stały się jego przepisy wobec nowych zjawisk politycznych, społecznych i gospodarczych; nie umieją sobie poradzić z najnowszemi zdobyczami techniki jak radjem, samolotem; ba nawet obcym jest im jeszcze telefon. Przepisy, dostosowane do całkiem innych potrzeb musi zmyślność sędziego gwałtem naciągać do dzisiejszego życia, dzisiejszego myślenia.

Nie zasłużył sobie ten kodeks ani inni jego towarzysze na to, by o nich dziś z pogardą jedynie wspominać. służył długie lata wiernie, czasem może i dobrze. Nie godzi się odmawiać mu silnej struktury, spoistości wewnętrznej, teoretycznej precyzji. Ale jednak zasłużył sobie w całej pełni na to, by wreszcie stać się tylko pomnikiem, ku któremu wolno spoglądać z większym lub mniejszym szacunkiem. Do życia się już nie nadawał. Mógł być — zgódźmy się na to — ładnym obeliskiem ze starej egipskiej świątyni, którego nie sposób pomieścić w ramach nowoczesnego domu, bo samby się w nim nie czuł swojsko, zepsułby całość a większego nacisku nie wytrzymał.

I odszedł. A natomiast dzięki niestrudzonej pracy naszej komisji kodyfikacyjnej, dzięki wysiłkom pionierów polskiej myśli prawniczej: Makarewicza, Makowskiego i Rapaporta, dzięki niesłabnącej inicjatywie i współpracy naszego Ministerstwa Sprawiedliwości, na skromnych kartach Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zjawiło się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzające w Polsce nowe, jednolite prawo karne. Dzień 1 września br., dzień wejścia w życie nowego prawa, będzie w tym względzie dniem przełomowym. Z sądownictwa karnego znikną obce myśli, obce pojęcia, stare przesądy a triumf odniesie współczesna myśl kryminalna.

Wielka to jest rzecz prawo karne pewnego państwa — przepyszna rzecz dobre prawo karne. Wszak jest to przedewszystkiem owa magna charta swobód obywatelskich. Prawem karnem można skrępować wolę, myśl, działanie obywateli do ostatnich granic. Można zarazem zostawić tej woli szerokie pole, wielką swobodę. Znalezienie złotego środka w tym względzie — to jedno z głównych zadań karnego prawa. Możemy śmiało powiedzieć, że znalazł go polski ustawodawca. Powiedział stanowcze veto w tych wszystkich sprawach, gdzie spokój i dobro poszczególnych jednostek, gdzie spokój i dobro całości wystawione są na szwank. Zarazem zaś nie wdarł się drobiazgiem przepisów we wszystkie zakątki działania ludzkiego, pozostawiając ich całe mnóstwo potępieniu otoczenia, napiętnowaniu ze strony ogółu. Nie jest kazuistycznym, — jest liberalnym kodeksem dla obywatela, liberalnym dla sędziego, któremu pozostawia wielką swobodę decyzji.

A zadania dalsze. Na kartach każdego kodeksu zmagać się siłą rzeczy muszą dwa tak sprzeczne pojęcia, jak zasada nowoczesnego humanitaryzmu z zasadą społecznego odwetu za wystąpienie przeciw ustanowionemu ładowi, z zasadą kary, która nie jest niczem innem jak odpłatą społeczeństwa, odpłatą państwa za to, że się wykroczyło przeciwko jego prawom.

I tu znowu musimy swierdzić, że oba te pojęcia znalazły się w kodeksie w cudownej między sobą harmonji. Kara jest czasem łagodna, czasem surowa. Ale zarazem istnieją w kodeksie tysiączne środki złagodzenia tejże kary, warunkowego jej zawieszenia, przed terminowego zwolnienia z kary, darowania kary we wszystkich tych wypadkach, gdzie poza myślą odpłaty odegrać muszą należną rolę jeszcze inne myśli, we wszystkich tych wypadkach, gdzie jednak dany przestępca mimo popełnienia karygodnego czynu na bezwzględne potępienie, na bezwzględne złamanie nie zasługuje.

Poszedł polski kodeks po linji wszystkich wielkich zdobyczy kryminalistyki i psychologii. Subjektywizm i indywidualizm — to dwie tezy, które mu przyświecają na każdym kroku. Karze się nie za objektywne skutki działania, nie za fakt wywołania pewnych następstw w świecie zewnętrznym, ale karze się za zły zamiar sprawcy, za niemoralne pobudki, karze się go za to, co chciał zrobić — wyłącznie tylko karze się za winę.

Owiany duchem prawdziwego humanitaryzmu, stojąc na stanowisku obrony praw jednostki, o ile tylko da się to pogodzić z dobrem i bezpieczeństwem zbiorowości, stoi zarazem ten kodeks na propagowanem stale przez Polskę stanowisku rozbrojenia moralnego i przeszczepia na swój grunt wszelkie próby pacyfistyczne. Raz jeszcze dowodzi Polska konkretnym czynem, że jest zawsze i na forum międzynarodowem i w swem życiu wewnętrznem czynnikiem ładu i pokoju.

Społeczeństwo polskie może być dumne ze swego kodeksu karnego. Może się w jego treści ujawnią jakieś niedociągnięcia konstrukcyjne, techniczne, redakcyjne itp. Ale takie są i były zawsze we wszystkich kodyfikacjach. Szlifowała je z biegiem lat, z biegiem dziesiątek lat praktyka. W rękach dobrych sędziów polskich, sędziów owianych temi zasadami, które przyświecają kodeksowi może on i powinien stać się dobrem narzędziem sprawiedliwości karnej.

Z ostatniej chwili.

Członkowie Rządu wezmą udział w „Święcie morza" w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) W tych dniach, z końcem bież. tygodnia lub z początkiem następnego, wraca z Wileńszczyzny do stolicy Premjer Prystor, który obejmie natychmiast urzędowanie. Nie jest wykluczone, że premjer uda się z Warszawy do Gdyni na uroczystość „Święta Morza".

W sobotę wieczorem powracają również z wycieczki na fjordy norweskie prezes Sławek, ministrowie Jędrzejewicz i Boerner oraz wicemin. Starzyński. Wezmą oni również udział w uroczystościach gdyńskich.

W tych dniach powraca również z Krynicy minister Spraw Wewn. Pieracki.

W sierpniu wyjedzie na urlop kilku ministrów i wiceministrów.

Po powrocie premjera Prystora, ożywi się nieco sezon polityczny.

Rokowania handlowe z Sowietami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) W związku z podpisaniem polsko - sowieckiego paktu o nieagresji, w kołach finansowych i gospodarczych stolicy omawia się sprawę konieczności rozpoczęcia rokowań handlowych z Sowietami. Pogłoski, że w konsekwencji podpisania paktu o nieagresji nastąpią rokowania handlowe między obu krajami, znajdują pewne potwierdzenie w kołach, zbliżonych do Rządu.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji.

Berlin. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe zostało ogłoszone urzędowo nowe rozporządzenie prezydenta Rzeszy znoszące rozporządzenie z dnia 20 lipca 1932 o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Zakazy dzienników, wydane na podstawie powyższego rozporządzenia przez komendanta wojskowego Rundstaedta, pozostają w mocy.

Berlin. (PAT.) Z chwilą ogłoszenia rozporządzenia, dotychczasowe pełnomocnictwa komendanta wojskowego na Berlin i Brandenburgję, uzyskane na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym, wygasają. Tem samem władza nad policją przechodzi z powrotem w ręce komisarycznego prezydenta policji w Berlinie. Odzyskują z powrotem moc artykuły konstytucji, zawieszone wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak n. p. ochrona wolności osobistej, wolności słowa itd.

Tragedja rodzinna w Truskawcu.

Borysław. (PAT.) Dziś o godz. 5 rano w restauracji zdrojowej na Pomiarkach obok Truskawca rozegrała się krwawa tragedja rodzinna, która pociągnie za sobą prawdopodobnie śmierć dwojga osób. Oto dzierżawca tej restauracji, Teodor Kuzan, w czasie kłótni zranił trzykrotnie sztyletem swą żonę Kazimierę, a następnie poderżnął sobie gardło. Oboje rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Drohobyczu. Według opnji lekarzy, niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Nowy szyb naftowy.

Borysław. (PAT.) Szyb naftowy Pontresina IV, własność firmy „Galicja", położony na terenach Lindenbaumów w Borysławiu, dowiercił w głębokości 1.572 metrów 40.000 kg. ropy dziennie.

Trybunał stanu odrzucił wniosek o unieważnienie zarządzeń rządu Rzeszy.

Berlin. (PAT.). Trybunał Stanu w Lipsku zebrał się wczoraj o godz. 9 rano celem rozważenia wniosku rządu pruskiego, popartego przez podobne wnioski partji centrowej i socjal-demokratów o wydanie zarządzenia tymczasowego, wstrzymującego wykonanie dekretu prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza w Prusach. Po naradach, które trwały do godz. 13-tej, Trybunał stanu postanowił wniosek ten odrzucić.

Motywy decyzji Trybunału.

Berlin. (PAT.). W godzinach popołudniowych ogłoszony został urzędowy tekst umotywowania wydanego dziś przez Trybunał stanu w Lipsku orzeczenia, odrzucającego wniosek rządu pruskiego o wydanie tymczasowego zarządzenia, ograniczającego działalność komisarza rządowego w Prusach. Trybunał stanął na stanowisku, iż jest w mocy wydawać orzeczenia tymczasowe w wypadku sporu między rządem Rzeszy a rządami krajowemi, oraz, że ministrowie pruscy, którzy zgłosili skargę, są uprawnieni do reprezentowania kraju związkowego. Trybunał wyszedł dalej z założenia, że może wydawać tylko takie tymczasowe zarządzenia, które mają na celu uniknięcie istotnych szkodliwych następstw i wytworzenie sytuacji, którąby chroniła interesy obu stron aż do chwili zapadnięcia ostatecznej decyzji. Z uwagi na to właśnie Trybunał stanu uznał za niedopuszczalne wydanie tymczasowego zarządzenia, odpowiadającego zgłoszonemu przez Prusy wnioskowi, z wniosku bowiem tego wynika, że władza w Prusach podzielona ma być między komisarza Rzeszy i dotychczasowych ministrów. Taki podział władzy państwowej w Prusach mógłby wprowadzić w życiu państwowem zamieszanie. Przedstawiciel rządu Rzeszy, jak twierdzi motywacja, wskazał również na to, że tego rodzaju podział władzy państwowej doprowadziłby, zdaniem rządu Rzeszy do sytuacji, nie dającej się utrzymać. Trybunał nie widział też wogóle sposobu jakiegoś tymczasowego uregulowania kwestji bez zadecydowania meritum sprawy i z uniknięciem szkodliwych następstw, jakie miałyby zgłoszone wnioski. Trybunał wyraził przytem opinję, że wydanie tymczasowego zarządzenia, zawieszającego w czynnościach komisarza Rzeszy, jak tego domagają się wnioskodawcy, byłoby równoznaczne z decydowaniem meritum sprawy, wynikałoby bowiem z tego, że uznałoby się tymczasowo rozporządzenie prezydenta za pozbawione mocy prawnej, to zaś nie da się pogodzić z istotą rozporządzenia tymczasowego. W końcu motywacji prezes Trybunału Bumke zaznaczył, że Trybunał dążyć będzie do najszybszego załatwienia sprawy, licząc przy tem na to, że niezbędne do decyzji materjały będą mu jak najszybciej dostarczone. Kiedy zapadnie wyrok, tego prezes nie jest w stanie określić, wskazał on jednak na dość skomplikowany bieg sprawy zaznaczając, że zadecydowanie meritum sprawy nie może być kwestją najbliższych dni.

Stan wyjątkowy w Berlinie

będzie w dniu dzisiejszym zniesiony.

Berlin. (PAT.) Wedle informacji biura Conti stan wyjątkowy w Berlinie i prowincji Brandenburskiej uchylony zostanie w ciągu wtorku. Wniosek w tej sprawie przedłożył już gabinet prezydentowi Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Rządowy komisarz Prus przedłożył komisarycznemu ministrowi spraw wewn. wniosek, uchylający zakaz rządu pruskiego z dnia 25 czerwca 1930, na podstawie którego urzędnikom państwowym zabronione było należenie do partji narodowo-socjalistycznej.

Berlin. (PAT.) W Duisburgu i okolicy policja dokonała wielkiej obławy w poszukiwaniu broni. Dokonano przeszło 200 aresztowań. W Trewirze doszło do starcia pomiędzy patrolem policyjnym a grupą komunistów, przyczem jeden komunista został zastrzelony. W Madelsloch pomiędzy hitlerowcami i Reichsbannerowcami wywiązała się walka, w czasie której 15 osób zostało rannych. W okolicy Dortmundu również było kilku rannych w walkach ulicznych. W okolicach Hanoweru doszło w kilku miejscach do zaburzeń, w czasie których 18 osób odniosło rany.

Ameryka i Europa.

Opinja b. sekretarza stanu Kelloga.

Nowy Jork. (PAT.) B. sekretarz stanu, a obecnie sędzia Trybunału międzynarodowego w Hadze Franc Kellog przybył na lato do Stanów Zjednoczonych i na zapytnie dziennikarzy, oświadczył, między innemi, co następuje: Problemy Europy są przedewszystkiem natury gospodarczej. Nastroju wojennego w Europie nie zauważyłem. Ludzie zdają tam sobie sprawę, że ponowna wojna oznaczałaby ostateczną ruinę świata. Państwa europejskie wiedzą, że zaprowadzenie jak najdalej idących oszczędności jest rzeczą konieczną. Sądzę, że i my w Ameryce powinniśmy zrobić to samo, ale dotychczas nie zauważyłem żadnego zdecydowanego posunięcia w tym kierunku. Położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych jest zdrowe, bolączki nasze wynikają z tego, że przez szereg ostatnich lat wyrzucaliśmy pieniądze przez okno. Europa rozumie potrzebę oszczędności i państwa tamtejsze uważają, że częściowe rozbrojenie oszczędności te im ułatwi. W możliwość wojny w Europie nie wierzę.

Zawiść konkurencyjna.

Poznań. (PAT.) Donoszą z Wielunia, że Wolf Lipszyc, jeden z zamożniejszych kupców wsi Kraszewice, pow. wieluńskiego, przystąpił do budowy domu, w którym zamierzał otworzyć sklep. W związku z tem niewykryci na razie sprawcy wydrążyli w fundamentach domu otwory we wszystkich 4 rogach, wkładając w nie naboje wybuchowe, zaopatrzone w lonty i spłonki. Naboje eksplodowały, co spowodowało poważne zarysowanie się domu. Pod zarzutem popełnienia tego czynu aresztowano 2 tamtejszych sklepikarzy.

Zarządzenia odwetowe w Irlandji.

Londyn. (PAT.) W Londynie oczekują, że dzisiejszej nocy de Valera wprowadzi w życie szereg odwetowych ceł prohibicyjnych, wymierzonych przeciwko eksportowi brytyjskiemu. Przedewszystkiem de Valera zamierza ogłosić cło na bekony, szynki i konserwy, sery, węgiel, żelazo i stal. Te trzy ostatnie pozycje najbardziej dotkną Wielką Brytanję, która wywoziła do Irlandji węgla, żelaza i stali ogółem na sumę przeszło 10 miljonów funtów rocznie. Co do bekonów, szynek i serów, chodzi tu o produkcję reeksportowaną z Wielkiej Brytanji.

Chmura motyli nad N. Jorkiem.

N. Jork. (PAT.) W tych dniach spadła na N. Jork chmura białych motyli nocnych. Ćmy te leciały chmurą tak gęstą, że na przestrzeni wielu kilometrów przesłaniały światła, jak gęsta śnieżyca i utrudniały posuwanie się naprzód samochodów.

Zawody lotnicze w Zurychu.

Zurych. (PAT. W locie dokoła Alp w ramach międzynarodowego meetingu lotniczego pierwsze miejsce zajął Chinticz (Jugosł.) w czasie 68 minut i 38 sek. Drugie miejsce zajął kpt. Bajan (Polska) w czasie 71.10. Trzecie miejsce przypadło Burghardowi (Szwajc.) 71.3. Kpt. Orliński uszkodził w Salcburgu aparat przy lądowaniu.

Losy samolotu Hausnera.

Genua. (PAT.) Statek Escambia, który wyłowił samolot Hausnera, wyruszył z portu Pensacola i za 10 dni oczekiwany jest w Genui. O ile wiadomo, samolot został znaleziony w dobrym stanie. Właściciel statku komandor Rosasco zażądał szczegółów wyłowienia statku.

Mord z chęci zysku.

Poznań. (PAT.) W niedzielę wieczorem w Swarzędzu, miasteczku położonem obok Poznania popełniono morderstwo rabunkowe. Ofiarą zbrodni padła 69-letnia Henryka Szumanów na, córka ś. p. Henryka Szumana, b. prezesa Koła polskiego w Berlinie. Mordercą jest 20-letni Adam Wdowiak, który zakradł się do mieszkania staruszki w zamiarze zrabowania jej gotówki i biżuterji. Policja mordercę ujęła.

Morderca prezydenta Francji przed sądem.

Paryż. (PAT.). Wczoraj o godz. 13 rozpoczął się proces Gorgułowa, zabójcy prezydenta Doumera. Proces potrwa trzy dni. Na rozprawie obecnych jest wielu adwokatów oraz zgórą 100 dziennikarzy francuskich i zagranicznych.

Paryż. (PAT.). Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Gorgułowi, po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Dreyfuss zwrócił się do publiczności ze słowami: Rozprawa powinna się odbyć w całkowitym spokoju. Jest to jedyny sposób złożenia hołdu obywatelowi, którego utraciła Francja. Przewodniczący omawia następnie przeszłość oskarżonego, jego studja medyczne, wstąpienie do armji, udział w wojnie. Gorgułow przerwał wyjaśniając, że nie pozostawał nigdy w stosunkach z bolszewikami, lecz układał się z wieśniakami, nie mieszał się jednak do polityki, sympatyzował z Kiereńskim socjalistą i patrjotą, jak również z socjalistami. Na oświadczenie przewodniczącego, że świadek Łazarjew zeznał, iż oskarżony jest agentem Czeki, Gorgułow odpowiedział, że świadek jest prowokatorem i agentem monarchistycznym. Przewodniczący wylicza dalej szereg skarg, jakie wpłynęły do władz czechosłowackich przeciwko lekarzowi Gorgułowi o sztuczne poronienia itd. Gorgułow przeczy, oświadczając, iż jest to spisek monarchistów. Przewodniczący wspomina, iż wiele kobiet zeznało, iż pod pretekstem pomocy lekarskiej, oskarżony dopuszczał się skandalicznych transakcji. Na to Gorgułow odpowiada, iż są to wymysły monarchistów. Przewodniczący przechodzi następnie do kwestji: „zielonej partji“. Gorgułow natychmiast rozwija swój rękopis i zwracając się do publiczności, woła z emfazą: „Francjo, słuchaj mnie Francji“. Przewodniczący przywołuje tenowczo oskarżonego do właściwego tematu. Gorgułow zaprzecza zarzutom przewodniczącego, iż opuścił on swoją żonę. Musiał on w nocy przejść granicę. Bolszewicy strzelali i zabili jedną kobietę, jemu zaś udało się przedostać do Warszawy, gdzie spotkał demokratę Sawinkowa. Pracował razem z nim, jednak władze polskie odmówiły pozwolenia na pobyt Sawinkowowi. Gorgułow zaznacza, że założył „zielony związek“ sam, i nazwał się apostołem swej idei. Zebrał 30 stronników, lecz wkrótce porzucił ich, gdyż go zdradzali i pozostał sam dla wykonania zamachu jak apostoł (na sali wielkie poruszenie).

Przewodniczący przystępuje następnie do omówienia pobytu Gorgułowa we Francji. Gorgułow po przybyciu do Francji umieścił w jednym z dzienników anons, na który zgłosiła się pani Anna Geng, obywatelka szwajcarska, obecna żona Gorgułowa. Była to już 4-a małżonka z rzędu. Anna Geng wniosła w posagu 40.000 franków, co pozwalało na życie bez trosk. Oskarżony przerywa, zaznaczając, iż wydawał pieniądze na cele polityczne oraz... „na grę w kasynie“ — wtrąca przewodniczący. Gorgułow stwierdza, że przegrał w kasynie 10.000 franków, a poza tem umeblował mieszkanie. Dnia 3 maja oskarżony zrobił testament i wyjechał do Paryża, pozostawiając żonie 400 czy 500 franków. Po przybyciu 4 maja, oskarżony chodził po mieście i wreszcie wchodzi do katedry Notre Dame. Tu znów Gorgułow przerywa, zaznaczając, iż chciał się w kościele pomodlić za swą ideę. Potem — ciągnie dalej przewodniczący — oskarżony przybył do pałacu Rotszyldów na wystawę książki i zatrzymał się w pierwszej sali, oczekując tam na przybycie prezydenta Doumera. Gdy prezydent wszedł do sali, morderca podszedł blisko, dając trzy strzały (na sali ogromne poruszenie). Gorgułow stwierdza, że niczego sobie nie przypomina, nie wie nawet, dlaczego przyniósł z sobą taki zapas amunicji. Strzelił raz, broń była automatyczna, a następne strzały nie były kierowane jego wolą. Dalej Gorgułow spokojnym głosem wyjaśnia, iż miał tylko jedną myśl w mózgu i działał jak automat. Poświęcił swoje życie a jakiś głos szeptał mu, że należy tak uczynić a potem umrzeć. Wreszcie oświadcza, że nie on zamordował, lecz jakieś fatum, którego był narzędziem. Oskarżony zaznacza dalej, że nie jest faszystą, jest demokratą i republikaninem. Przewodniczący przerywa pytaniem, kiedy powziął zamiar zamordowania prezydenta. Gorgułow odpowiada, że na kilka dni przed zamachem, gdy przeczytał w pismach, iż prezydent weźmie udział w wystawie w pałacu Rotszyldów. Powstała wówczas myśl zamordowania prezydenta. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

„Technika" agitacji podczas wyborów w Rumunji.

Wyniki wyborów w ogromnej mierze zależne są od „techniki" agitacji poszczególnych kandydatów lub grup wyborczych. Wybory w państwach zachodnich, głównie w Niemczech i we Francji uczą nas o olbrzymim rozwoju techniki agitacyjnej; radjo, megafony, filmy mówiące, technika plakatów, reklama świetlna — to wszystko stoi do dyspozycji kandydujących stronnictw.

Całkiem inna musi być technika agitacyjna w państwach na wschodzie lub południowym wschodzie Europy, gdzie kandydat lub jego partja mają do czynienia z innym materjałem wyborczym, niż w Niemczech, Francji, Anglji, Belgji itd. Na zachodzie niema przedewszystkiem analfabetów i ludzi prymitywnie myślących.

W Rumunji większość wyborców stanowią rolnicy i wieśniacy wogóle, przeważnie nie umiejący nawet czytać. Cóż dopiero wymagać od nich, aby odróżniali partję narodowo-chłopską od partji narodowych agrarjuszy, liberałów Duki od liberałów Jerzego Bratianu! Również numera list partyjnych w wielu wypadkach na nic by się nie zdały. Dlatego też obok nazw i numerów każda partja kandydująca posiada na swych listach kandydatów jakiś znak w formie figury geometrycznej. Znakiem tym posługują się partje w agitacji, rysują te znaki na plakatach i t. p. I tak np. znakiem partji narodowo-chłopskiej jest kółko, agrarjusze narodowi mają kółko z dwiema kropkami w środku, liberałowie pochyłą linję prostą, georgiści trzy pochyłe linje, grupa Jorgi kwadrat z mniejszym kwadratem w środku, inna partja ma trójkąt, trapez lub inną jakąś figurę geometryczną.

Ponieważ wiejski lud rumuński nie może się tak łatwo orjentować w tych znakach i nie może pojąć głoszonego przez kandydata programu, mówcy agitacyjni uciekać się muszą do najrozmaitszych metod, aby wyborcę przekonać, że na listę z tym lub owym znakiem należy głosować. Agitatorzy starają się objaśnić sens tych figur geometrycznych tak, aby to każdy zrozumiał i aby do partji z danym znakiem wyborca przystąpił.

Tak n. p. narodowo-chłopscy agitatorzy objaśniają, że ich kółko na liście kandydatów oznacza bochenek chleba. Trzeba więc wybierać bochenek chleba. Jeśli pomiędzy tych wyborców, którym już mówiono o bochenku chleba przyjdzie agitator partji narodowo-agrarnej, nie rozwodzi się szeroko o programie swej partji, tylko zapytuje wyborców „czy wolicie suchy chleb, czy też chleb z masłem". Rolnik oczywiście powie, że woli raczej chleb z masłem. Agitator wskazuje potem na znak swej partji (kółko z dwiema kropkami) i objaśnia: „Widzicie, to kółko to chleb a te dwie kropki to masło". Zrozumiałą jest rzeczą, że agitator z bochenkiem chleba i masłem podbił serca rolników. Któżby jadł suchy chleb, jeśli podaje mu się również i masło.

Niekiedy jednak nie można rolnikowi mówić o chlebie. Agitatorzy partji narodowo-chłopskiej w niektórych miejscach objaśniają, że kółko na ich liście oznacza kierownicę u samochodu, a więc coś co kieruje wozem, co jest najpotrzebniejsze, gdyż bez kierownicy wóz rozbiłby się w pędzie. Partja narodowo-chłopska jest przeto najważniejszą i najkonieczniejszą i kieruje państwem tak, aby nie zaprowadziło rolników do przepaści. Jeśli do wsi przyjadą agitatorzy liberałów i dowiedzą się, że ich poprzednicy operowali tu kierownicą samochodową, to starają się wmówić w rolnika, że przy kierowaniu wozem nie ma żadnego znaczenia koło kierownicy, tylko sztaba łącząca to koło z osią samochodu a sztabą tą jest znak liberałów: pochyła linja prosta.

Przy poprzednich wyborach ówczesna „Jedność narodowa" Jorgi, jako partja rządowa miała znak taki jak obecnie: jeden kwadrat z drugim kwadratem w środku. Agitator przyszedłszy do wsi, mówił: „Jeśli chcecie mieć w domu światło, musicie mieć okno" — a pokazując znak na swej liście mówił dalej: „To jest okno, które król chce dać państwu, aby do niego wnikło światło".

Dr. I. K.

Podpisanie paktu polsko-sowieckiego.

Moskwa. (PAT.) Wczoraj o godz. 15 w komisarjacie spraw zagranicznych podpisany został polsko - sowiecki pakt o nieagresji. Ze strony Z. S. S. R. pakt podpisał zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinski, ze strony Polski minister pełnomocny Patek.

Znakomici pasażerowie „Polonji".



Niebywałem powodzeniem cieszą się w tym roku wycieczkowe podróże okrętami Polskiego Towarzystwa Transatlantyckiego. Okręt „Polonja", który wyruszył do fjordów norweskich, liczy między swymi pasażerami szereg znanych osobistości ze świata politycznego, naukowego i artystycznego. — Na ilustracji naszej widzimy (od lewej) posła R. P. w Danji M. Sokolnickiego, prezesa W. Sławka i ministrów Jędrzejewicza i Boernera, sfotografowanych podczas postoju w porcie kopenhaskim.

P. Prezydent Rzplitej w Suwałkach

na święcie 2 p. ułanów grochowskich.

Suwałki. (PAT.) Przybył tu wczoraj w południe P. Prezydent Rzplitej z otoczeniem na obchód święta 2 p. ułanów grochowskich z racji 15-lecia istnienia pułku. Na święto to przybyło również wielu generałów, delegacje pułków, wojewoda białostocki Kościałkowski i t. d. Na granicy miasta oczekiwał P. Prezydenta dowód ca garnizonu płk. Dreszer, dowódca 2 p. ul. płk. Smoleński, szwadron honorowy, przedstawiciele władz cywilnych, społeczeństwa i t. d. Po złożeniu przez płk. Smoleńskiego raportu, P. Prezydent w asyście szwadronu honorowego przejechał przez miasto udekorowane flagami narodowemi, do koszar. Po śniadaniu u dowódcy pułku, P. Prezydent wziął udział w zawodach konnych i popisach sportowych. Wieczorem odbył się apel pułku.

Olbrzymi proces lappowców.

Helsingfors. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpocznie się wielki z ogrom nem napięciem oczekiwany proces przeciw wybitnym przewódcom ruchu lappowskiego, oskarżonym o próbę zamachu stanu i zbrojnego przewro tu, ewentualnie także o zdradę stanu. Oskarżonych jest ogółem 100 osób, z których 13 znajduje się w więzieniu śledczem, podczas gdy pozostali odpowiadać będą z wolnej stopy. Obrona ich spoczywa w rękach 12 najwybitniejszych przedstawicieli palestry fińskiej z adwokatem Eino Tulenheimo na czele. Protokoły śledcze obejmują zeznania około 900 świadków, mających stanąć ewentualnie również przed sądem.

Sowiecka „Prawda" o wynikach konferencji rozbrojeniowej.

Moskwa. (PAT.) Genewski korespondent „Prawdy" w następujący sposób charakteryzuje sytuację po zamknięciu sesji konferencji rozbrojeniowej w Genewie: 1) Francja i Japonja nadal wszelkiemi środkami sprzeciwiają się jakiemukolwiek zmniejszeniu zbrojeń; 2) Angija i Francja zajęły antyniemieckie i antyamerykańskie stanowisko; 3) Amerykanie, głosując za rezolucją Benesza, zdemaskowali się, że propozycja Hoovera była jedynie manewrem przedwyborczym; 4) Niemcy po kilku miesiącach niezdecydowanej taktyki, mającej na celu przerwanie frontu wersalskiego, odmówili przyjęcia rezolucji.

„Prawda" zaznacza, że odmowa Niemiec oznacza domaganie się równo uprawnienia w zbrojeniach. W Genewie, taksamo, jak w Lozannie, okazało się, że Traktat Wersalski pozostaje w mocy i że burżuazja francuska, umiejętnie wykorzystując pomoc angielską, nie ma żadnego powodu do targowania się z Niemcami na temat możliwości jakichkolwiek zmian. Pismo podkreśla dalej, jako sukces delegacji sowieckiej, fakt częściowego rozłamu wśród delegatów mniejszych państw, co udaremniło jednomyślne przyjęcie rezolucji Benesza, uważanej demagogicznie przez „Prawdę" jako nowy dowód „Przygotowań wojennych i interwencji".

Spór o lody dalekiej północy.

Cóżto za kraj owa Grenlandja, o której wkrótce radzić i dyskutować będą dostojni panowie, zasiadający przy zielonym stole Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze?

Największy to bezsprzecznie ląd polarny, położony między Atlantykiem a Zatoką Baffina, należącą do Północnego Oceanu Lodowatego. 2,180.000 m. kw. mierzy przestrzeni. Jego wnętrze pokryte skorupą lodową; klimat surowy. Jedynie nadbrzeżny pas, szerokości 180 km. wolny jest od lodów. 14.500 mieszka tam biednych Eskimów. Całe bogactwo: tran, tłuszcz fok i wielorybów, nieco futer i skór.

I oto wielkie, częściowo dotąd niezbadane tereny Grenlandji, stały się obecnie przedmiotem zainteresowania krajów Europy wskutek ostrego zatargu, jaki ostatnio powstał o władzę nad tym krajem między dwoma państwami skandynawskiemi, Norwegją a Danją.

Podłoże owego zatargu, który doprowadził do aneksji przez rząd norweski północno - wschodniej części Grenlandji, było następujące:

Danja jeszcze od roku 1814 miała monopol handlowy w zachodniej części Grenlandji. Dążąc do rozszerzenia zasięgu swej władzy, zaczęła nie dopuszczać na swoje terytorjum rybaków i myśliwych norweskich. Pragnieniem rządu duńskiego było zajęcie również wschodniej części Grenlandji i dla osiągnięcia tego celu wysłane zostały na Grenlandję specjalne ekspedycje, zaopatrzone w uprawnienia policyjne. Przeciw temu ostro zaprotestował rząd norweski, który w odpowiedzi na zaborcze posunięcia Danji uchwalił aneksję północno-wschodnich terenów Grenlandji.

Powodu, dla którego Norwegja zadecydowała zajęcie części północno-wschodniego wybrzeża Grenlandji, na leży szukać w wynikach zdobyczy ostatnich wypraw do Grenlandji. Wyprawa wschodnio - grenlandzka duńskiego badacza polarnego Lange Kocha w latach 1926-27 dała w wyniku poważne perspektywy gospodarcze. Stwierdziła ona bowiem bardzo liczne, obszerne złoża węgla kamiennego w rejonie Petermanns Pik — 2.000 metrów ponad poziom morza, na północ od cieśnicy Scoresby, na 70 stopniu szerokości północnej. Pozatem ekspedycja ta poczyniła nowe odkrycia fauny wschodnio-grenlandzkiej zwłaszcza zwierząt dostarczających futer. Wszystkie te odkrycia zostały potwierdzone przez norweską ekspedycję wschodnio - grenlandzką, wysłaną 2 lata później. Ekspedycja ta odkryła ponadto w pobliżu wschodniego wybrzeża Grenlandji trzy wyspy, które zajęła dla Norwegji.

Wówczas, to jest w sierpniu 1930 roku, rozgorzał spór duńsko-norweski o prawo posiadania wschodnich wybrzeży grenlandzkich. W ostatnich latach stwierdzono też, że racjonalne wyposażenie grenlandzkiego rybołówstwa, może przynieść bardzo duże korzyści. W tym celu potrzebneby były składy i punkty stacyjne na wschodniem wybrzeżu Grenlandji należącem do Danji. Gdy do tego dorzucimy stwierdzone pokłady węgla, oraz rolę, jaką Grenlandja pełnić będzie prawdopodobnie w lotnictwie komunikacyjnem, zrozumiemy podkład obecnego sporu z Danją.

Prasa duńska twierdzi obecnie, że istotnym powodem zajęcia Grenlandji przez Norwegję było wykrycie w głębi lądu olbrzymich pokładów blendy uranowej, z której, jak wiadomo, wyrabia się cenny metal promieniotwórczy, rad.

W odległości 200-tu kilometrów od Finnsby, w okolicach zupełnie nie odwiedzanych przez ludzi, znajduje się **kilka gorących źródeł**, które dają początek niewielkiej, lecz nigdy nie zamarzającej rzeczce.

Przed sześciu laty, okolice te badane były przez marynarza angielskiego Stephensa, który stwierdził tam obecność kilku gatunków rudy, między innemi blendy uranowej. Złoża rudy znajdują się w niewielkiej głębokości w warunkach możliwych do eksploatacji. W roku 1928 Stephens zwracał się do rządu duńskiego z propozycją sprzedaży tej tajemnicy, lecz odprawiono go z kwitkiem, uważając za oszusta.

Stephens odwiedzał potem jeszcze redakcje kilku dzienników duńskich, lecz nigdzie nie dano wiary jego opowiadaniom.

Obecnie wychodzi najaw, że Stephens doszedł do porozumienia z rządem norweskim, który w roku 1930 zorganizował wyprawę do okolic wskazanych przez Stephensa. Ekspedycja, składała się z kilku techników i była zakonspirowana nawet przed prasą norweską.

Blenda uranowa, znajdująca się w Grenlandji jest bardzo bogata i wydajność jej przekracza dwukrotnie wy dajność blendy z Joachimsthalu, która, jak wiadomo należy do najbogatszych rud uranowych na świecie.

Wartość pokładów grenladzkich wedle obliczeń prasy duńskiej sięga kilkuset miljonów koron.

Jak twierdzą dzienniki, właściwym powodem okupacji Grenlandji przez rząd norweski jest tylko chęć zagrabienia skarbów.

Przed kilku dniami rząd norweski przedstawił sprawę stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, podkreślając, że przynależność spornego terenu do Norwegji ma słuszne podstawy prawne i że teren ten w dalszym ciągu prawnie podlega Norwegji.

Któżby był myślał, że dzikie lody Północy staną się przedmiotem międzynarodowego zatargu! b.

Europa ma zadużo ludzi — Ameryka zbyt mało.

W samej Kanadzie mogłoby się osiedlić kilkanaście miljonów Europejczyków, a w Argentynie kilkadziesiąt miljonów.

Znany ekonomista francuski p. L. G. Numil zamieścił niedawno w czasopiśmie „L'Economiste Français" ciekawy artykuł pod tytułem „Europa ma za dużo ludzi, Ameryka zbyt mało". Równocześnie w artykule swym p. Numil daje interesujące zestawienie cyfr, dotyczące zaludnienia ziemi.

Okazuje się z nich, że 5 kontynentów zamieszkuje 1.926,715.000 ludzi, co wobec reprezentowanego przez te kontynenty łącznie z wyspami obszaru 133 milj. kilometrów kwadratowych oznacza przeciętną gęstość zaludnienia w wysokości 14.5 ludzi na kilometr kwadratowy. Gęstość zaludnienia różna jest jednak nie tylko na każdym z kontynentów, lecz nawet poważniejsze różnice istnieją między poszczególnemi państwami. Wiemy o tem, iż szereg krajów europejskich jak Anglja, Belgja, Niemcy i Włochy mają gęstość zaludnienia bardzo dużą.

Przed wojną było to powodem ich dumy, teraz jest źródłem szeregu kłopotów kryzysowych. Co zrobić z nadmiarem rąk roboczych? Czy przesiedlić bezrobotnych na inne kontynenty? Tę właśnie myśl wysuwa p. Numil.

Europa posiada 514.300.000 mieszkańców, zamieszkujących 10 miljonów kilometrów kwadratowych. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 51.4 ludzi na klm. kw.

Azja posiada 1,025.000.000 mieszkańców na obszarze 42 miljonów kilometrów kwadratowych. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 24.4, która jednak wzrasta we właściwych Chinach i Japonji do 100, w Indjach do 70 mieszkańców na 1 km. kw.

Gęstość zaludnienia Afryki osiąga zaledwie 5 mieszkańców na 1 km. kw. przy ludności 146,210.000 mieszkańców i obszarze 29 miljonów km. kw., a gęstość zaludnienia Australji nie dochodzi do 1 mieszkańca na 1 km. kw. przy 9,200.000 mieszkańców i 11 miljonach klm. kw. obszaru.

Ameryka, której obszar łącznie z Grenlandją równa się obszarowi Azji, zamieszkana jest tylko przez 231 miljonów 525.000 mieszkańców, tak, że gęstość zaludnienia wynosi tylko 5.5 mieszkańców na 1 km. kw.

Opierając się na powyższych cyfrach autor uważa ze konieczną emigrację z przeludnionej Europy do rzadko zaludnionej Ameryki, Australji i południowej Afryki. Jako najwłaściwsze tereny do osiedlenia autor uważa Stany Zjednoczone, Kanadę i Argentynę.

Stany Zjednoczone są zamieszkane przez 125,000.000 mieszkańców na obszarze 9,756.884 klm. kw. Przeciętna gęstość zaludnienia nie całe 13 mieszkańców na 1 km. kw. Mogą jeszcze pomieścić 250,000.000 mieszkańców.

Ludność Kanady wynosi 9,500.000 mieszkańców na obszarze 9,660.000 miljonów klm. kw. Przeciętna gęstość zaludnienia 1 mieszkaniec na 1 km. kw., gęstość zaludnienia okolic zamieszkałych 10 mieszkańców na 1 klm. kw. Kanada może jeszcze pomieścić 50,000.000 mieszkańców.

Argentyna o obszarze 2,797.113 klm. kw. zamieszkana jest przez 8,000.000 mieszkańców.

Gęstość zaludnienia zaledwie dosięga 3 mieszkańców na 1 klm. kw. Argentyna może jeszcze pomieścić kilkadziesiąt miljonów mieszkańców.

Jako argument, mający przekonać państwa zamorskie o konieczności dopuszczenia emigracji, autor wysuwa niebezpieczeństwo, grożące tym krajom ze strony ras kolorowych, przedewszystkiem rasy żółtej. Wątpliwem jest, czy ten argument otworzy granice państw zamorskich dla emigrantów europejskich.

Ciężka choroba ks. Seipla i dr. Schobera.

Wiedeń. (PAT.) Dwaj wybitni austrjaccy mężowie stanu ks. Seipel i dr. Schober złożeni są obecnie ciężką niemocą. Ks. Seipel cierpi na chorobę płuc — leczenie jest utrudnione z powodu cukrzycy. Lekarze zalecili ks. Seiplowi pozostawanie w łóżku a władze kościelne pozwoliły na odprawianie Mszy św. w pozycji siedzącej. Wszelkie wizyty zostały ograniczone do minimum.

Dr. Schober cierpi na wadę serca i przebywa na kuracji w sanatorjum pod Badenem. Po ciężkim ataku sercowym przed kilku dniami nastąpiła poprawa w stanie zdrowia pacjenta.

Problem rozbrojenia na zjeździe Unji międzyparlamentarnej.

Mowa delegata polskiego.

Genewa. (PAT.) W debacie nad problemem rozbrojenia i bezpieczeństwa na kongresie unji międzyparlamentarnej zabrał dziś głos wiceprzewodniczący polskiej grupy unji p. Dębski. W dłuższem przemówieniu delegat polski przeciwstawił niemieckiej tezie równości praw w dziedzinie zbrojeń tezę r ó w n o ś c i b e z p i e c z e ń s t w a, które jest celem najwyższym, podczas gdy rozbrojenie jest jedynie drogą do celu. W dzisiejszych warunkach organizacji pokoju równość bezpieczeństwa musi się opierać na bardzo zresztą względnej nierówności zbrojeń.

Mówca podkreślił dalej, że obecnie jesteśmy świadkami nietylko wzrostu zbrojeń materjalnych, jawnych lub ukrytych, lecz również wielkiego zbrojenia się moralnego niektórych narodów, których przedstawiciele wysuwają żądania możliwe do zrealizowania tylko przez wojnę. Ta akcja, podsycana kampanją prasową, jak również roz agitowaniem organizacjami społecznemi, stanowi wielkie niebezpieczeństwo, to też niezbędne jest rozbrojenie moralne. Wreszcie mówca podkreślił, że prace konferencji rozbrojeniowej wykazały, iż jest niemożliwem oddzielenie sprawy rozbrojenia od sprawy bezpieczeństwa i ze tylko powrót, w tej czy innej formie, do zasad protokółu genewskiego może doprowadzić konferencję rozbrojeniową do pomyślnego końcowego rezultatu.

Delegacja włoska wystąpiła z Unji międzyparlamentarnej.

Genewa. (PAT.) Przewodniczący konferencji Unji międzyparlamentarnej otrzymał pismo przewodniczącego delegacji włoskiej z zawiadomieniem, że w związku z incydentem piątkowym Italja wycofuje się z Unji międzyparlamentarnej.

Genewa. (PAT.) Rada Unji międzyparlamentarnej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości wystąpienie Włoch z Unji. Ponieważ w przeszłym tygodniu szef delegacji włoskiej senator San Martino został wybrany do egzekutywy rady Unji, wybrano na jego miejsce p. Montague (Stany Zjedn.). Przy tej okazji delegat angielski Jones postawił wniosek, aby w przyszłości do egzekutywy mogli być wybierani jedynie przedstawiciele państw, w których przynajmniej jedno z ciał ustawodawczych pochodzi z wyborów powszechnych, równych i tajnych. Wniosek odesłany został do komisji politycznej.

Niemcy, Rumunja i Grecja przystępują do paktu angielsko-francuskiego.

Londyn. (PAT.) Niemiecki charge d'affaires Bernsdorff zawiadomił dziś Foreign Office, że Niemcy postanowiły przyłączyć się bez zastrzeżeń do angielsko - francuskiego paktu zaufania. Oprócz Wielkiej Brytanji i Francji, do paktu przyłączyło się już obecnie 6 państw, a mianowicie Włochy, Belgja, Polska, Węgry, Jugosławja i Niemcy.

Paryż. (PAT.) Minister pełnomocny Rumunji zakomunikował oficjalnie francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że Rumunja przystępuje do francusko - angielskiego układu zaufania.

Ateny. (PAT.) Rząd wysłał ministrowi pełnomocnemu z Grecji w Paryżu instrukcję podpisania układu o zaufaniu.

Sowieckie ekspedycje podbiegunowe.

Leningrad. (PAT.) Prof. Samojłowicz, b. kierownik ekspedycji na łamaczu lodów „Krassin" wyrusza obecnie na nową ekspedycję na łamaczu lodów „Russanow". Prof. Samojłowicz udzielił prasie następujących wyjaśnień: ekspedycja udaje się do Ziemi Północnej, skąd zabierze Uszanowa, Urwancewa, Chodowa i Żurawlewa, który spędzili tam na badaniach 2 lata. „Russanow" uda się w kierunku północnego wybrzeża wyspy Taimir gdzie będzie założona radjostacja; wyładuje tam część załogi pod kierownictwem dr. Giergiewskiego. Zadaniem ekspedycji jest w szczególności przeprowadzenie badań hydrologicznych wybrzeża i głębin oceanu. „Russanow" ma przebyć w ciągu 2 i pół miesięcy 8 tysięcy km. W razie gdyby warunki atmosferyczne były niesprzyjające ekspedycja musiałaby trwać dłużej, aż do 18 miesięcy. Ekspedycja zabiera ze sobą zapasy żywnościowe na 1 i pół roku.

Moskwa. (PAT.) 1-go sierpnia wyrusza w podróż w okolice podbiegunowe łamacz lodów „Małygin". W podróży tej weźmie udział prócz licznych przedstawicieli nauki także grupa turystów zagranicznych. „Małygin" udaje się w kierunku ziemi Franciszka Józefa, gdzie przeprowadzi badania archipelagu. Kierownikiem ekspedycji i jej prac naukowych jest Pineguine. Kapitanem statku jest Czertkow. Wśród turystów zagranicznych, którzy wyrazili chęć wzięcia udziału w ekspedycji znajduje się m. in. słynny badacz podbiegunowy Fryderyk Jackson, który w roku 1894 kierował ekspedycją do Ziemi Franciszka Józefa, gdzie spędził 3 lata i gdzie spotkał się z Nansenem. Jackson liczy obecnie 72 lata.

Sensacje literacko-sądowe czekają nas w jesieni.

Pisma warszawskie donoszą:

Nadchodząca jesień przyniesie szereg dawno już nienotowanych sensacyj literacko-sądowych.

W końcu sierpnia odbędzie się proces Antoniego Marczyńskiego przeciwko reżyserowi Henrykowi Szaro o przywłaszczenie pomysłu jednego z epizodów w filmie „1914 rok". Jako rzeczoznawcy powołani zostaną w tej oryginalnej sprawie wybitni literaci.

We wrześniu rozpocznie się sprawa Zenona Przesmyckiego (Miriama) przeciwko redaktorowi pisma „Zet" — Jerzemu Braunowi o zniesławienie. W piśmie „Zet" ukazał się artykuł, w którym autor zarzucił Miriamowi przywłaszczenie i utrzymywanie w ukryciu rękopisów Stefana Żeromskiego i Hoene-Wrońskiego.

Obie strony powołują w charakterze świadków w tej sensacyjnej sprawie najwybitniejszych literatów polskich. Powołani zostaną jako świadkowie pani Żeromska, Wacław Berent, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, Kaden-Bandrowski i in.

We wrześniu znajdzie się na wokandzie sądowej sprawa Wacława Grubińskiego, przeciwko jednemu z biur filmowych, które nadało amerykańskiemu obrazowi tytuł „Niewinna Grzesznica" dopuszczając się w ten sposób bezprawnego przywłaszczenia tytułu popularnej sztuki Grubińskiego.

Również na tle filmowem odbędzie się sprawa Andrzeja Struga, który skarży jedną z wytwórni polskich o oszustwo skutkiem niedotrzymania umowy przy realizacji jego scenarjusza „Fortuna karjera Śpiewankiewicza".

Międzynar. kongres naukowej organizacji.

W Amsterdamie otwarty został V Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji, który zgromadził około 1.000 delegatów z 20 państw, przeważnie europejskich.

Otwarcie zjazdu dokonane zostało przy udziale holenderskiego Ministra Gospodarstwa Narodowego i Pracy, który wypowiedział dłuższe przemówienie, i w obecności przedstawicieli państw zagranicznych — pomiędzy którymi był obecny specjalnie przybyły z Hagi poseł Rzeczypospolitej Polskiej, dr. Babiński.

Obrady w 12-tu sekcjach trwać będą 3 dni. Delegacji polskiej, liczącej 17 osób, przewodniczy inż. Piotr Drzewiecki, były prezydent m. st. Warszawy. Polacy przedstawili 5 referatów.

Po zamknięciu zjazdu nastąpi wycieczka dla zwiedzenia prac przy osuszaniu Zuiderzee.

W sprawie ekspertyz szpitalnych poborowych i rekrutów.

Departament zdrowia M. S. Wojsk. wydał szefom sanitarnym wszystkich O. K. zarządzenie w sprawie poborowych i rekrutów, przysyłanych do szpitali okręgowych na ekspertyzy. Na podstawie tego zarządzenia, poborowi i rekruci, przysłani na ekspertyzę z powodu jakiegokolwiek jednego cierpienia, muszą być badani przez lekarzy wszystkich specjalności, którzy oddzielnie określają stopień zdolności do służby wojskowej. Szpital okręgowy wydaje jedno ogólne orzeczenie o przydatności poborowego czy rekruta do służby. Wcieleni rekruci, którzy byli już raz poddawani ekspertyzie szpitalnej, nie mogą być poddawani jej po raz drugi.

…ONIKA

…ec
…6
…torek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Anny
Gr.-kat. Hawryiła
Wschód słońca g 3 m 20
Zachód „ g 19 m 59

…WOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Dziś i w dnie następne: „BANDA“. (Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.45.)

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Potęga miłości“.
CHIMERA: „Sekretarka osobista“.
KOPERNIK: „Ludzie morza“ oraz „Zakazana przygoda“.
LEW: „Okręt zaginionych dziewcząt“ oraz „Panna wdówka“.
MARYSIEŃKA: „Ludzie morza“ oraz „Zakazana przygoda“.
OAZA: „Romans kadeta“ oraz „Noce w pustyniach“.
PALACE: „Ludzie na posterunku“.
PAN: „Miłość się zbudzi“.
PASAŻ: „Uchwycona szajka“ oraz „Upiór w operze“.
PROMIEŃ: „Kochanka gwardzisty“ oraz „Pułapka na mężów“.
SŁOŃCE: Nieczynne.
STYLOWY: „Życie i przyszłość kobiety“.

Nie wszystko złoto co się świeci.

22-letnia Stanisława Romaniukówna, służąca u Sali Binderowej, Zamarstynów, ul. Michała 12, idąc ulicą Zamarstynowską, spotkała dwóch mężczyzn, którzy zaproponowali jej kupno 2 złotych pierścionków i takiegoż łańcuszka. Po krótkim targu, została omówiona cena 40 zł., którą też Romaniukówna sprzedawcom wypłaciła, zabierając biżuterję do domu. Przy bliższem jednak przypatrzeniu się, naiwna służąca przekonała się, że padła ofiarą oszustwa; zarówno pierścionki, jak i łańcuszek były ze zwyczajnego metalu. Strata 40 zł. tak Romaniukównę zmatrwiła, że postanowiła pozbawić się życia i w tym celu napiła się pół kwaterki spirytusu denaturowanego. Zawezwane Pogotowie przewiozło ofiarę oszustwa do szpitala, za nimi zaś samymi wszczęła policja poszukiwania.

Wyrok złodziejski.

Wczoraj w nocy przewieziono do szpitala powszechnego ciężko rannego włamywacza Władysława Pyca. Pyc został posądzony przez kolegów po fachu, że wydał paru współtowarzyszy policji. Wobec tego „dintojra“ lwowska wydała na niego wyrok. Wczorajszej nocy kilku jakichś nieznanych osobników wciągnęło Pycę do jednego z szynków przy ul. Gródeckiej, gdzie upili go do nieprzytomności. Następnie wyprowadzili go na ulicę, gdzie pobili go i poranili ciężko nożami. Za krawymi wykonawcami wyroku wszczęto poszukiwania.

Miłość.

Posterunkowy, przechodząc wczoraj rano ul. Kleparowską, koło koszar 26 pp. dostrzegł jakieś ciało, wiszące na parkanie, otaczającym koszary. Kiedy podbiegł bliżej i cięciem bagnetu odciął wisielca, okazało się, że dziewczyna Anna Bąk w celu samobójczym parę minut przedtem powiesiła się na parkanie, otaczającym miejsce zamieszkania niewiernego przedmiotu jej miłości — jakiegoś żołnierza 26 pp. Bąkównę, która nie poniosła żadnej szkody na zdrowiu, doprowadzono do aresztów policyjnych.

Na noże.

Wczoraj w nocy doszło do krwawej bójki między Bazylim Sycerem (ul. Dekerta 14) a Kazimierzem Krauzem (ul. Sobieskiego 7). Ponieważ w robocie były noże, Sycer otrzymał 3 cięte rany w udo i został odwieziony do szpitala. Krauza natomiast osadzono w aresztach.

Nieznany wisielec.

Wczoraj nad ranem znaleziono na polach Wali Komporskiej, pow. Krosno, wiszące na drzewie znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu zwłoki mężczyzny w wieku około lat 30. Denat powiesił się przed trzema tygodniami; nazwiska jednak nie zdołano stwierdzić.

Doniosła konferencja Prezesa Sądu Apelac. z P. Ministrem Sprawiedliwości.

Warszawski korespondent Agencji „Wschód“ telefonuje: Bawiący w Warszawie prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. dr. Zieliński odbył blisko dwugodzinną knferencję z ministerem sprawiedliwości Michałowskim. Konferencja dotyczyła ważniejszych spraw organizacyjnych terenu Apelacji lwowskiej. W toku rozmowy poruszona została sprawa pogłosek na temat zniesienia sądów przysięgłych. Jak się dowiaduje korespondent Agencji „Wschód“, w kołach centralnych nie jest przewidziane zniesienie sądów przysięgłych w najbliższej przyszłości. Dotychczasowe badania tej kwestji nie dały dostatecznych argumentów za zniesieniem sądów przysięgłych na terenie Małoposki.

Prezes dr. Zieliński przedstawił następnie p. ministrowi sprawiedliwości stan sprawy dotyczącej już dawniej wysuniętych projektów w kierunku zniesienia pewnych sądów na terenie Apelacji lwowskiej. Należy przypomnieć, że od dłuższego czasu wysuwane były konkretne propozycje oszczędnościowe, aby niektóre sądy okręgowe, a także większa ilość sądów grodzkich na terenie lwowskiej Apelacji — zlikwidować. Prezes dr. Zieliński przedstawił p. ministrowi sprawiedliwości szereg argumentów przemawiających przeciw likwidacji sądów oraz zacytował zbiorową akcję ludności, która opowiedziała się przeciw restrynkcji sądów w Małopolsce Wschodniej.

Swego czasu mówiło się wiele o możliwości redukcji sądów okręgowych w Brzeżanach, Złoczowie, Sanoku i Czortkowie, oraz o redukcji około 12 sądów grodzkich

Zgodnie z referatem prezesa dr. Zielińskiego, minister Michałowski uznał argumenty przemawiające przeciw zniesieniu sądów na terenie lwowskiej Apelacji, a głównie ze względów kulturalnych i gospodarczych. Ze strony władz wysunięte zostały jednak pewne postulaty pod adresem zainteresowanych gmin, które będą musiały w odpowiedni sposób przyczynić się do utrzymania budynków sądowych i dopełnić pewnych warunków związanych z utrzymaniem sądów.

Otwarcie pełnego oddziału P. K. O. we Lwowie.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że centrala P. K. O. w Warszawie zakupiła za cenę 1 miljona 200 tysięcy złotych budynek Banku Przemysłowego przy ulicy 3-go Maja, aby uruchomić w najbliższym czasie pełny oddział P. K. O. we Lwowie. W ten sposób kilkuletnie zabiegi Zarządu miasta o utworzenie takiego oddziału we Lwowie zostają zrealizowane. Budynek nowo nabyty — nadający się całkowicie na P. K. O. — będzie odremontowany i prawdopodobnie około 1 października br. rozpocznie normalne czynności.

W związku z tą transakcją krążą we Lwowie pogłoski, jakoby P. K. O. zapłaciła cenę kupna przez wręczenie Bankowi Przemysłowemu większej ilości książeczek wkładkowych tego banku. Mówiono również, że książeczki te zostały nabyte na giełdzie lwowskiej po bardzo zniżonej cenie. Wiadomości te — jak się dowiadujemy — nie są zgodne z prawdą, gdyż suma 1 miljona 200 tys. zł. została zapłacona w gotówce.

Śledztwo dyscyplinarne w sprawie rejenta Mayera.

Sędzia Kuryłowicz prowadzący z ramienia nadzoru notarjalnego śledztwo w sprawie gospodarki w kancelarji notarjalnej rejenta Mayera ukończył wczoraj dochodzenia. Dziś rano przybył z Warszawy prezes sądu apelacyjnego dr. Zieliński i kazał sobie natychmiast przedłożyć szczegółowy wynik dochodzeń. Na dzisiejszej konferencji u prezesa sądu apelacyjnego przedyskutowano wyniki dochodzeń, oraz postanowiono wszcząć przeciw rejentowi Mayerowi Adamowi dochodzenia dyscyplinarne, niezależnie od toczącego się śledztwa karnego.

Utworzenie instytucji t. zw. korespondentów emigracyjnych.

Wojewoda lwowski p. Rożniecki zainteresował się ostatnio sprawami emigracyjnemi na terenie Województwa lwowskiego. Syndykat Emigracyjny bowiem wystąpił z propozycją utworzenia instytucji korespondentów gminnych i powiatowych, którzyby udzielali kandydatom na emigrantów wszelkich informacyj a przedewszystkiem pomocy w załatwianiu spraw emigracyjnych.

Z powodu trudności finansowych w tej chwili niemożliwem jest stworzenie odpowiednio uposażonych placówek powiatowych Syndykatu Emigracyjnego, a brak gęstej sieci odpowiednich poradni stwarza dogodne możliwości dla oszukańczych agentów, którzy pobierają od emigrantów znaczne wynagrodzenia i niesumiennie informują. Wojewoda p. Rożniecki zainteresował się żywo tą sprawą i obecnie odbywają się przygotowania do zorganizowania sieci korespondentów emigracyjnych z pośród pracowników samorządowych po wsiach, w miastach i powiatowych związkach komunalnych. Według projektu korespondenci pobierać będą drobne wynagrodzenia 10 do 15 zł. za załatwienie całokształtu spraw związanych z wyjazdem jednego emigranta.

Uroczystości kadrówkowe w Krakowie.

W związku z dorocznym obchodem „Marszu Szlakiem Kadrówki“ od będą się w Krakowie w dniach 5 i 6 sierpnia b. r. uroczystości, na które złożą się:

W piątek dnia 5 sierpnia: godzina 9-ta rano — uroczysta Msza w kościele Najświętszej Marji Panny, godz. 17 30 — koncert radjowy, godz. 19-ta — capstrzyk orkiestr po mieście, godz. 20-ta — pochód z orkiestrami z rynku głównego do Oleandrów, gdzie nastąpi odczytanie historycznego rozkazu z dnia 6 sierpnia 1914 r. oraz okolicznościowe przemówienie.

W sobotę dnia 6 sierpnia: godzina 5.30 rano — przegląd drużyn przez Komendanta Głównego Z. S. pplk. Władysława Rusina, przemówienie prezydenta m. Krakowa do drużyn i publiczności, udzielenie błogosławieństwa zawodnikom, godz. 4 rano — odmarsz drużyn „Szlakiem Kadrówki“.

Komitet obywatelski wraz z sekcją organizacyjną oraz komendą krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego dokładają wszelkich możliwych starań, aby uroczystości wypadły jaknajbardziej imponująco.

Kraków, który był kolebką ruchu strzeleckiego i nieśmiertelnego czynu zbrojnego wskrzeszenia Polski, pomny na uczucia, jakie go wiążą z Twórcą tego czynu, Józefem Piłsudskim, oraz pomny na pamięć bohaterów, którzy życie swe poświęcili dla ojczyzny, święcić będzie ten dzień powszechnie i uroczyście.

W Krakowie, w związku z uroczystościami kadrówkowemi, bawi obecnie szef sztabu komendy głównej Związku Strzeleckiego, mjr. Czesław Święcicki.

Nieostrożny szofer.

Kruszelnicki Władysław, zam. ul. Zborowskich 7, szofer dorożki samochodowej, jadąc ul. Krakowską, najechał na przechodzącą przez jezdnię Pawłów Marję, zam. przy ul. Szpitalnej 11, która doznała lekkiego uszkodzenia ciała.

Włamanie do adwokata.

W nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do kancelarji adw. dra Bogusława Longchampsa przy ul. Kopernika 30. Włamywacze rozbili dwie kasy ogniotrwałe, w których jednak nie znaleźli większej kwoty. W jednej kasie nie było wogóle pieniędzy, w drugiej około 170 zł. Dokumentów i papierów wartościowych nie tknęli.

Zamach samobójczy.

Wczoraj o godz. 20.30 Feller Regina, zam. ul. Lwowskich Dzieci 3, w zamiarze pozbawienia się życia zażyła większą ilość aspiryny. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar.** Budynek państwowej wylęgarni pstrągów w nadleśnictwie w Jaremczu spłonął ostatnio z nieustalonej dotąd przyczyny. Szkody wynoszą około 6.000 zł. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

STANISŁAWÓW. **Usiłowane morderstwo.** Niejaki Dmytro Łaciw, zarobnik z Kleszczówni, powiat Rohatyn, strzelił onegdaj z uciętego karabinu do niejakiej Marji Frankowskiej, raniąc ją ciężko w okolicę serca. Stn Frankowskiej jest groźny. Łaciuk, który czynu tego dokonał na tle zawiedzionej miłości, zbiegł. Zarządzono za nim pościg.

STANISŁAWÓW. **Policja skonfiskowała** ostatnio w mieszkaniu Jana Styczowa w Stanisławowie 14 kg. artyleryjskiego prochu strzelniczego. Styczow używał prochu do fabrykacji petard, które służyły mu następnie przy łowieniu ryb.

Obniżenie taryfy pocztowo-lotniczej.

Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra poczt i telegrafów z dnia 16 czerwca b. r. o opłatach za pocztowe przesyłki lotnicze.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza jest znacznie niższa od dotychczasowej. W obrocie wewnętrznym i z w. m. Gdańskiem opłata za kartę pocztową wynosi zł. 0.35 (dotychczas zł. 0.40), za list do 20 gr. zł. 0.50 (dotychczas zł. 0.60), za list od 20 do 250 gr. 1 zł. (dotychczas 1.20 zł.), za list od 250 do 500 gr. zł. 1.20 (dotychczas 1.60 zł.).

Opłaty za listowe przesyłki lotnicze uiszcza się znaczkami lotniczemi lub zwykłemi znaczkami pocztowemi. Pocztę lotniczą nadawać można na całem terytorjum Rzeczypospolitej, nie wyłączając tych miejscowości oraz do tych miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta przewożona jest częściowo samolotem częściowo zaś koleją.

W miastach, posiadających komunikację lotniczą, rozmieszczone są dla poczty lotniczej specjalne skrzynki. Ponadto w miastach tych pocztę lotniczą nadawać można przez całą noc w urzędach pocztowo-telegraficznych.

Ważne dla emigrantów do Brazylji.

Syndykat Emigracyjny powiadomiony został przez konsulat brazylijski, że ze względu na rozruchy w Brazylji port Santos został chwilowo zamknięty i żadne okręty do portu tego nie zawijają. Emigranci, udający się do Santos lądować muszą w Rio de Janeiro i stamtąd udać się koleją do celu podróży. Koszt przejazdu koleją z Rio de Janeiro do Santos wynosi około 80 zł. od osoby dorosłej.

Do Brazylji wyjeżdżać mogą osoby, posiadające wezwania, wystawione przez władze brazylijskie, bądź też emigranci, którzy mogą po opłaceniu kosztów przejazdu wykazać się posiadaniem sumy 300 dolarów. Dla dzieci do lat 12 kwota ta wynosi 180 dolarów.

Wszelkich informacyj w sprawie emigracji do Brazylji udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, oraz jego oddziały i agentury.

Zapisy do Uniwersytetu warszawskiego.

Sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego komunikuje co następuje:

Zapisy do Uniwersytetu Warszawskiego trwać będą od 1 do 15 września r. b. Do podania załączyć należy: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia, życiorys, 4 fotografje, świadectwo nienagannego prowadzenia, o ile matura nie jest tegoroczna, dokument wojskowy, kwit z opłat manipulacyjnych w kwocie zł. 10, świadectwo z łaciny z 6-ciu klas, o ile niema stopnia na maturze (dotyczy kandydatów na Wydz. Lekarski), taksę za egzamin wstępny kwalifikacyjny (dotyczy kandydatów do egzaminu wstępnego). Kandydaci, przenoszący się z innych szkół akademickich winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

Kandydatów na Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny i Weterynaryjny obowiązuje egzamin wstępny kwalifikacyjny. Na Wydział Prawa pierwszeństwo mają kandydaci ze świadectwami dojrzałości typu humanistycznego. Na sekcji przyrodniczej Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego — konkurs matur.

Ochotnicze oddziały pracy w Niemczech

to nowe zastępy wyszkolonych rezerw wojskowych.

O nowej niemieckiej „Notverordnung“, stwarzającej nibyto ze względów socjalnych, ekonomicznych i moralnych „ochotniczą armję pracy“, w rzeczywistości zaś zmierzającej do jeszcze większego zmilitaryzowania Rzeszy, zamieściła „Polska Zbrojna“ bardzo interesujący artykuł p. K. Z., który pozwalamy sobie zacytować tutaj:

Bezrobocie w Niemczech, pomimo sezonowego ożywienia, wynosi jeszcze pięć i pół miljona bezrobotnych. Wszelkie dążenia rządu Rzeszy w ostatnich trzech latach kryzysu gospodarczego, by opanować bezrobocie spełzło na niczem, dając po części objaw wręcz odwrotny. Bezrobocie w ostatnich latach nietylko nie zmniejszyło się, a odwrotnie stale przybierało i nadal przybiera na mocy. Powody tego zjawiska były na łamach prasy codziennej i w „Polsce Zbrojnej“ tylekrotnie poruszane, że zagadnieniem tem nie ma potrzeby więcej zajmować się. Należy zaś przedstawić ostatnie dążenia rządu do opanowania akcji bezrobocia przez stworzenie ochotniczych oddziałów pracy.

Już w roku 1929 ówczesny minister ziem wschodnich (Ostminister) Treviranus opracował projekt stworzenia ochotniczych oddziałów pracy, głównie na granicy wschodniej, rekrutujących się z młodych bezrobotnych, którzyby mogli z jednej strony wykonywać pewne prace — głównie ziemne, — z drugiej zaś strony wzmogliby element niemczyzny na kresach wschodnich, — tem samem przyznają się Niemcy, że jest ona bardzo krucha, a na wypadek potrzeby przedstawialiby gotowy element wojskowy do wcielenia w szeregi słabej obecnie liczebnie Reichswehry.

Przygotowawcze prace ustawodawcze trwały bardzo długo i dopiero rozporządzenie doraźne (Notverordnung) z czerwca 1931 r. dało podstawę prawną do organizowania ochotniczych oddziałów pracy. To też od lipca 1931 r. organizacja tych oddziałów wchodzi w życie. Powstają one zwłaszcza na kresach wschodnich wprawdzie słabe liczebnie (20—80), lecz rozrzucone wzdłuż całej naszej granicy. Przeprowadzają one prace ziemne, jak melioracyjne, regulacje rzek, budowy i naprawy dróg, budowy stadjonów i placów sportowych, a nawet budowy osiedli. Członkowie oddziałów rekrutują się wyłącznie z młodych, nieżonatych bezrobotnych, głównie członków organizacyj wojskowych odcienia prawicowego. Uczestnicy tych oddziałów otrzymują po dwie marki dziennie, z czego potrąca się im pewne kwoty na wyżywienie i zakwaterowanie. Zorganizowani są oni na sposób czysto wojskowy, posiadają swego dowódcę, niezależnie od fachowego kierownika robót, a w obozie panują zwyczaje czysto wojskowe. Dyscyplina obozowa niczem nie różni się od dyscypliny na kwaterach wojskowych. Rano gimnastyka wojskowa, poczem marsz w kolumnie, ze śpiewem na ustach, na roboty. Popołudniu wykłady, ćwiczenia, a nieraz nawet strzelania małokalibrowe. Pomoc władz państwowych zapewniona, nawet i Reichswehry, która dostarcza w pewnych wypadkach kuchen polowych, narzędzi pracy i instrumentów mierniczych. Prasa niemiecka, a zwłaszcza prowincjonalna przepełniona jest opisami życia w obozach, które nawet dla laika robią wrażenie obozów czysto wojskowych, a w których praca schodzi na drugi plan.

W roku bieżącym do akcji tej zapalili się również hitlerowcy. Jeden z przewódców hitlerowskich, pułkownik w stanie spoczynku Hirl, wygłosił moc odczytów na temat pracy ochotniczej, a nawet obowiązkowej, za jaką chciałby ją uważać i zamierza do akcji tej wciągnąć ni mniej ni więcej tylko 900.000 ludzi, młodych o zabarwieniu hitlerowskiem. Na przeszkodzie staje tylko jedna rzecz: pieniądze. A dla masy prawie miljonowej pieniędzy potrzeba bardzo wiele, bo na wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie, utrzymanie aparatu kierowniczego, aparatu fachowego, narzędzi i t. p.

Przeprowadzone przez rząd Rzeszy studja redukują tę liczbę znacznie, bo do 200.000 tylko, przeznaczając na ten cel 50 miljonów marek. Projekt rozporządzenia został opracowany przez ministerstwo robót publicznych i po przyjęciu go przez gabinet ministrów, został ogłoszony w dniu 16 lipca 1932 r. w drodze dekretu prezydenta Rzeszy.

Dekret ten przewiduje zatrudnienie bezrobotnych do 25 roku życia, a więc zupełnie młodych, przy robotach publicznych, jak naprawie dróg polnych i leśnych, pracach meljoracyjnych, niwelacyjnych i leśnych. Innego rodzaju prac wykonywać im nie wolno. Do końca roku przewidziano na ten cel 50,000.000 marek, czyli na jednego pracownika wypada dziennie 1.40 mk. A suma ta jest przewidziana na wyżywienie, zakwaterowanie narzędzia i utrzymanie aparatu kierowniczego.

Biorąc pod uwagę wiek członków i wyposażenie, jakie oni otrzymują, rzuca się w oczy bardzo wielkie podobieństwo do powszechnej służby wojskowej. Możliwe, że umundurowanie przyniosą ze sobą sami uczestnicy. Za tem, że akcja ta ma bardzo wielkie podobieństwo ze służbą wojskową wskazuje jeszcze i to, że do akcji tej mają być użyci na stanowiskach kierowniczych oficerowie i podoficerowie w stanie spoczynku. Odpowiedni apel został już do nich skierowany i sądzić należy, że nie zawiedzie on i zgromadzi odpowiednią ilość potr
wódców. Lecz będą to w
wódcy wojskowi. O fach
rownikach jakoś zupełnie
Możliwe, że są oni niepotr
wojskowy element w zup
zastąpi, zwłaszcza jeśli chod
gotowanie wojskowe.

Ciekawe w tej sprawie
jące dane znajdujemy w liści
skiego korespondenta „Gaze
skiej“ p. J. M., który m. i. pow

Do armji pracy przyjmowani b
nie poszczególni kandydaci, lecz ca
stowarzyszenia młodzieży, kluby sportowe, związki obronne (Wehrverbaende) i „wszelkie organizacje, z któremi współpraca rokuje korzystne wyniki rzeczowe i moralne“.

Wedle słów ministra Schaeffera wywodzi się rozporządzenie o służbie ochotniczej z liberalno-konserwatywnego ducha: „kontynuuje ono w pewnym sensie tradycje przeszłości, podporządkowuje się koniecznościom żywotnym teraźniejszości i przygotowuje drogę do lepszej przyszłości“.

Prócz związków robotniczych, obawiających się, nie bez racji, że oddziały ochotnicze wpłyną, mimo wszystko, bardzo ujemnie na dalsze kształtowanie się stosunków na niemieckim rynku pracy, przyjęła opinja naogół nowe rozporządzenie z zadowoleniem, widząc w niem, zgodnie z zapowiedzią rządu, pierwszy krok do „dalszej rozbudowy“ służby. Ta dalsza rozbudowa, której zapowiedź znajduje się w oświadczeniach rządu w bardzo mglistej narazie formie, zmierzać ma do zmiany służby pracy z ochotniczej na obowiązkową.

Dążą do tego przedewszystkiem nacjonalsocjaliści, przypisując sobie ojcowstwo całego projektu i stawiając postulat służby obowiązkowej jako jedno ze swych haseł wyborczych. Stworzenie stałej Armji Pracy, wzorowanej na eksperymentach bolszewickich, wchodzi bowiem joddawna już w skład ich programu. Ale nietylko hitlerowcy, lecz również prasa burżuazyjnej prawicy wita gorąco nowe rozporządzenie.

Zdawałoby się, że chcąc wpłynąć na „podniesienie fizycznego, umysłowego i moralnego poziomu młodzieży“, należałoby przy przyjmowaniu do szeregów tej armji uwzględniać przedewszystkiem kandydatury chłopców, błąkających się samopas po ulicach miasta, nie zaś zorganizowanych już, i tak czy inaczej wychowywanych i zdyscyplinowanych (nieraz aż zbytnio zdyscyplinowanych) członków klubów sportowych i związków „obrończych“. Ale w tym wypadku byłaby selekcja materjału ludzkiego zbyt trudna: do armji mogłyby się wkraść elementy niepożądane, nie gwarantujące np. dostatecznie dochowania służbowych tajemnic. Rozporządzenie pozostawia Komisarzowi swobodną ocenę, z jakiemi to organizacjami „rokuje współpraca korzystne wyniki rzeczowe i moralne“. Najkorzystniejsze wyniki dawać będzie niewątpliwie współpraca z organizacjami nacjonalistycznemi, szczególnie zaś nacjonalsocjalistycznemi. Będą to wyniki, korzystne na równi dla stron obu, dla rządu i dla partji. Toteż obecnie już zabiega partia hitlerowska usilnie o zatrudnienie swych oddziałów szturmowych w szeregach armii pracy. W ten sposób przerzuci kierownictwo ... koszta utrzymania swych aktywnych członków na kasy rządowe, a jednocześnie zrobi się tem samem pierwszy krok dla upaństwowienia bronzowej armii Hitlera.

Krótko i zwięźle mówiąc, pod pozorem zmniejszenia bezrobocia i mając nibyto na celu podniesienie fizycznego, umysłowego i moralnego poziomu młodzieży, głównie młodzieży robotniczej, przygotowuje się w Niemczech nowe olbrzymie zastępy rezerw wojskowych mogące w razie konfliktu zbrojnego, do którego coraz jaśniej dąża Niemcy, groźnie zaważyć na szali. (—x—)

Święto morza.

PROGRAM OBCHODU.

Został już ustalony w zarysach program uroczystości „Święta Morza“, na którego całość złożą się:

Uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. biskupa Okoniewskiego na molo Wilsonowskiem w obecności Pana Prezydenta R. P.

Przemówienia: prezesa miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej i komitetu lokalnego „Święta Morza“ p. dyr. J. Rumla, p. min. E. Kwiatkowskiego i prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. dyw. Orlicz-Dreszera.

Hołd Pomorza dla Pana Prezydenta R. P., do którego przemówi starosta krajowy p. W. Łącki.

Defilada na ulicy 10 lutego.

Poza tem przewidziane jest zwiedzanie okrętów wojennych i wycieczki po morzu, widowisko „Opowieść Bałtycka“ Janusza Stępowskiego w wykonaniu zespołu Ireny Solskiej oraz konkursy hippiczne.

W godzinach wieczornych odbędą się na placach koncerty orkiestr.

Tak ujęty program „Święta Morza“, które ma być manifestacją społeczeństwa, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, będzie najlepszą odpowiedzią tym wszystkim, którzy kwestjonują nasze odwieczne prawa do morza i Pomorza.

KWATERY I APROWIZACJA.

W związku z oczekiwanym dużym napływem wycieczek na „Święto Morza“ organizacje, stowarzyszenia i związki w jaknajlepszem zrozumieniu swoich własnych interesów powinny najdalej do dnia 28 lipca zgłosić swój udział w Komitecie Organizacyjnym „Święta Morza“ Gdynia, Szkoła Powszechna, ul. 10 lutego, celem zapewnienia sobie kwater i wyżywienia, z zaznaczeniem ilości przybywających osób oraz dniu i godzinie przyjazdu. Po tym terminie wycieczki i delegacje nie będą uwzględniane przy rozdziale kwater i nie zostaną wciągnięte na listę uczestników uroczystości. Za noclegi zbiorowe w barakach i namiotach na sianie pobierana będzie od uczestników wycieczek opłata w wysokości 50 gr. — 1 zł. od osoby.

Wyżywienie dzienne z kuchni masowych wyniesie do 5 zł. od osoby.

Należy podkreślić, iż wycieczki, które przybędą do Gdyni później niż do ósmej rano 31 lipca, ze względów technicznych nie będą mogły wziąć udziału w uroczystościach, z tych względów wskazany jest przyjazd do Gdyni w dniu 30 lipca wieczorem.

NIEDOSZŁA MANIFESTACJA HITLEROWSKA WOBEC „ŚWIĘTA MORZA“.

Na wiadomość, iż polskie organizacje morskie urządzają dnia 31 lipca rb. „Święto morza“ w Gdyni, postanowiły nacjonalistyczne organizacje niemieckie w Gdańsku urządzić w tym samym dniu „święto powietrza“ w Wolnem Mieście.

Do dyrekcji kolejowej w Gdańsku wpłynęło podanie organizatorów niemieckich o uruchomienie wielu specjalnych pociągów, celem przewiezienia z Niemiec i Prus Wschodnich do Gdańska 50 tysięcy uczestników „święta powietrza“. Nie kryto się przytem z oświadczeniami, że owe 50 tysięcy gości z Niemiec to — umundurowani hitlerowcy.

Przygotowania niemieckie, mające wszystkie cechy prowokacji wobec organizowanego na ten sam dzień polskie go „święta morza“ w Gdyni, obudziły zaniepokojenie w kołach politycznych i wśród ogółu mieszkańców wybrzeża. Zachodziły, uzasadnione obawy, iż nagromadzenie w jednym dniu tak wielkich wrogich sobie tłumów w Gdyni i Gdańsku doprowadzić może do nieobliczalnych w skutkach wydarzeń.

Również władze kolejowe stanęły wobec konieczności mobilizacji ogromnej ilości taboru dla przewiezienia uczestników polskich i niemieckich uroczystości w tym samym czasie.

Ze strony polskiej zwrócono organizatorom niemieckim uwagę na niewłaściwość i niebezpieczeństwo organizowania „święta powietrza“ w dniu 31 lipca, równocześnie z polskiem „świętem morza“.

Ostrzeżenia polskie nie odniosły skutku. Dopiero okoliczność, że w dniu 31 lipca przypadają w Niemczech wybory do Reichstagu, skłoniła organizacje niemieckie w Gdańsku do przez ... nie pozbawiać uczestników „święta powietrza“ możności wzięcia udziału w wyborach.

Niemieckie „święto powietrza“ odbędzie się więc w Gdańsku w dniach 23 — 24 lipca. Zamówienie na uruchomienie specjalnych pociągów dla przewiezienia w tym czasie 50 tysięcy „gości z Niemiec“ do Gdańska i z powrotem zostało podtrzymane.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Potężna manifestacja słowiańska w Gdyni.

Międzynarodowe wykłady nauk administracyjnych i gospodarczych

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Gdynia w lipcu 1932.

Uroczysta inauguracja międzynarodowych wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni była jednocześnie potężną manifestacją słowiańską, która znalazła swój wyraz w przemówieniach wszystkich przedstawicieli, profesorów i słuchaczy, przybyłych z Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji i Rumunji.

Wykłady te zorganizowane zostały pod egidą komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych. W wykonaniu uchwały zjazdu profesorów i docentów prawa administracyjnego w Bratislawie, prezydjum komisji powołało w r. 1931 komitet organizacyjny, któremu przewodniczył jako generalny sekretarz komisji prof. Wolnej Wszechnicy, dr. Tadeusz Hilarowicz. Projekt zorganizowania tych wykładów w Gdyni podyktowany został dwoma względami: z uwagi na rolę Gdyni, jako wspaniałego pomnika polskiej pracy i twórczości, która nadaje się jak żadne w Polsce miasto na międzynarodowe zjazdy, oraz ze względu na fakt, że tego rodzaju kursy, gromadzące ludzi pracujących cały rok, powinny być połączone z pobytem w miejscowości przystosowanej do okresu wakacyjnego. W toku prac organizacyjnych postanowiono rozszerzyć zakres przedmiotów także na zagadnienia gospodarcze i nazwać kurs „Międzynarodowe Wykłady Nauk Administracyjnych i Gospodarczych". W pracach organizacyjnych brali żywy udział m. in.: ś. p. dr. Adolf Suligowski, b. min. Hipolit Gliwic, b. min. Jerzy Michalski, Franciszek Pułaski, poseł polski w Kopenhadze prof. Michał Sokolnicki i inni. W trakcie prac organizacyjnych sfery rządowe zwróciły się do realizatorów tego doniosłego dzieła z propozycją rozszerzenia kursów przez wykłady o kulturach poszczególnych narodów, a w szczególności o kulturach narodów słowiańskich.

Temu też przypisać należy liczny zjazd wykładających i młodzieży z krajów słowiańskich i ich entuzjazm wobec tego, co w Gdyni w okresie ostatnich lat zostało zrobione. Ogółem przybyło na wykłady 150 słuchaczy zagranicznych, a mianowicie ok. 50 osób z Czechosłowacji, 60 z Bułgarji, 15 z Jugosławji, reszta zaś z Estonji i Rumunji. Delegaci profesorów i słuchaczy zagranicznych w przemówieniach, wygłoszonych w czasie uroczystości inauguracyjnej, dali wyraz głębokiemu przekonaniu, że wykłady w Gdyni zapoczątkują ściślejszą współpracę kulturalno-gospodarczą pomiędzy narodami słowiańskiemi, rozrzuconemi na wielkiej przestrzeni od Bałtyku do morza Adrjatyckiego. Głęboka ta wiara we wspólne ideały i dążenia narodów słowiańskich, zespalające się ściśle w pierwszym porcie polskim, znalazła już swój wyraz w pracach przygotowawczych drugiego działu wykładów — o kulturach narodów słowiańskich.

Wśród wykładających wymienić należy m. in. prof. Rudolfa Dominika, dziekana wydziału prawa uniwersytetu w Brnie, prof. Ivo Krbeka z Zagrzebia, dr. Ottokara Urbanka z Pragi, b. min. Gliwica, b. min. Michalskiego, dyr. Wacława Konderskiego, prof. dr. Hilarowicza, inż. Józefa Gieysztora, prof. dr. Zofję Daszyńską-Golińską, dyrektora Rady Portu w Gdańsku Bohdana Nagórskiego, prof. L. W. Biegeleisena, prof. dr. Maliniaka, inż. Bajera, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, inż. Dobrzyckiego prezesa Dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku itd. Senat kolegjum międzynarodowych wykładów akademickich w Gdyni ukonstytuował się, wybierając rektorem prof. Rudolfa Dominika, zaś prorektorami: dotychczasowego rektora, prof. dr. Tadeusza Hilarowicza i dr. Ivo Krbeka.

W myśl uchwały Senatu, kolegjum składa się z dwóch instytutów: 1) Instytutu Międzynarodowych Wykładów Administracyjnych i Gospodarczych, oraz 2) Instytutu Wykładów i kulturach narodów słowiańskich. Rada instytutu międzynar. wykładów administracyjnych i gospodarczych ukonstytuowała się, wybierając prezesem rady i dyrektorem instytutu prof. dr. Hilarowicza, wiceprezesami prof. Dominika (Brno), prof. dr. Krbeka (Zagrzeb) i prof. dr. Biegeleisena (Warszawa). Instytut wykładów o kulturach narodów słowiańskich jest w toku organizacji, a zajmuje się nią komisja organizacyjna, na czele której stoją jako prezes, znakomity pisarz p. Wacław Sieroszewski, a jako wiceprezesi: prof. Juljusz Benesicz, delegat min. oświaty Królestwa Jugosławji, tłumacz licznych dzieł literatury polskiej i wypróbowany przyjaciel Polski, oraz znany powieściopisarz czechosłowacki dr. Wacław Dressler, a jako sekretarz doc. dr. Stefan Truchim. Delegaci obu instytutów stanowią senat kolegjum.

Słuchacze polscy zjechali się ze wszystkich większych i mniejszych ośrodków kraju: od Wileńszczyzny poprzez Województwa centralne i południowe — wszystkie połacie Państwa są licznie reprezentowane. Zagadnienia, poruszane w czasie wykładów i licznych zebrań dyskusyjnych, które trwać będą do 30 lipca, obejmują problemy prawa administracyjnego, handlu międzynarodowego, rozwoju polityki morskiej, portów bałtyckich i czarnomorskich, kwestje emigracji, turystyki, socjalne itp.

Wykłady gdyńskie są potężną manifestacją Słowiańszczyzny i jej duchowej wspólnoty. Zewnętrznym przejawem tej łączności będzie kamień pamiątkowy, który położony zostanie w Gdyni dla uczczenia pamięci narodów słowiańskich, które uległy przed wiekami w walce z falą germanizmu. W skład komitetu organizacyjnego tej uroczystości, na czele której stanął prof. Hilarowicz, weszli przedstawiciele kolegjum zagranicznych wykładowców. Współudział finansowy miast słowiańskich został zapewniony, nadając przez to tej manifestacji charakter zbiorowej inicjatywy kulturalno-historycznej narodów słowiańskich. M. K.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XV. 5133/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Emanuela Ehrmana we Lwowie odbędzie się dnia 26 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 588 Dz. I. Oznaczenie realności: p. bud. lkat. 899, p. ogrod. lkat. 486, p. drog. lkat. 7098 i 7099, o łącznej pow. 2811 m. kw. Willa jednapiętrowa z ogrodem owocowym, w tym zaś altana ośmioboczna drewniana i studnia żelazna pompowa, ul. Kochanowskiego 108. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 132.700 zł. Najniższa oferta 66.350 zł. Do realności whl. 588 Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności, opisane w protokole ocenienia z 13 listopada 1931, oszacowane na 2.400 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4480-3

Sąd grodzki miejski we Lwowie.

E. 5348/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1932 odbędzie się licytacja realności lwh. 143 gm. Młynne Mendla Korna własnej. Cena szacunkowa wynosi 19.913 zł. najniższa oferta 13.275 zł. Warunki licytacyjne można przeglądnąć w tut. Sądzie.

Sąd grodzki. 4505

Limanowa, 27 kwietnia 1932.

IX E. 1569/30/19. Na wniosek Firmy Haber, Lakatos, Kotraschek jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 12 sierpnia 1932 o godz. 10 rano w tut. Sądzie, ul. św. Jana, biuro Nr. 48, II p. licytacja a) 1/3 części realności lwh. 46 ks. grt. Kraków XIX Piaski, składającej się z parc. bud. z domem mieszkalnym, b) 1/3 części realności lwh. 98, składającej się z parc. bud. Do realności lwh. 46 należą jako przynależności: wychodek, komórka, brama i bruk. Wartość szacunkowa ad a) z przynależnościami 14.422 zł. 33 gr., ad b) 417 zł. 66 gr. Najniższa oferta ad a) 614 zł. 86 gr., ad b) 13.83 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki cywilny, Oddział IX.

Kraków, dnia 2 lipca 1932. 4503

E. V. 8014/31/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Akcyjnego Banku Hipotecznego do rąk Dyrekcji we Lwowie odbędzie się dnia 25 sierpnia 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz, Wojtowska góra. Whl. 130. Oznaczenie realności: jednopiętrowy dom murowany i trzy budynki drewniane w podwórzu. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 53.400 zł. Najniższa oferta 26.700 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 4501

Drohobycz, dnia 7 marca 1932.

E. 6693/30. Edykt licytacyjny. Dnia 13 września 1932 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja 5/16 części realności whl. 449 gm. Sknilów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 4506.25 zł. Najniższa oferta: 3.480.31 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X.

Lwów, dnia 11 lipca 1932. 4508

E. 4422/30. Edykt licytacyjny. Dnia 13 września 1932, o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja połowy realności whl. 829 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 15.237 zł. Najniższa oferta: 7.619 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X.

Lwów, dnia 11 lipca 1932. 4507

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

II. Cw. 105/32. Edykt. Strona powodowa Akc. Bank Hipoteczny we Lwowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janinie Batyckiej o 19.971 zł. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Eugenjusza Batyckiego adw. we Lwowie, ul. Piekarska 50 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4487

Sąd okręgowy.

Lwów, 24 lipca 1932.

VII. C. 199/32. Edykt. Strona powodowa Zygmunt Jurkiewicz i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Henrykowi Weiserowi o własność whl. 198 gm. Pobocz. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 9 sierpnia 1932, godz. 8.30 w tym Sądzie, biuro Nr. 48. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Sternschussa w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4504

Sąd grodzki.

Złoczów, 20 lipca 1932.

Prez. 12513/32. Edykt pierwszy. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem założenia na nowo księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Haliczu, dla gminy Pitrycz, uległej całkowitej zmianie z powodu scalenia i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 30 listopada 1932. 4506

Lwów, dnia 22 lipca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 53/32. W postępowaniu ugodowem Henryki Rucker, kupcowej z Jarosławia wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 10 sierpnia 1932, godzina 10 rano, na którą się mają jawić wierzyciele. 4502

Jarosław, dnia 28 czerwca 1932.

Za komisarza ugodowego Waczkow.

I. Sa 19/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Berty Felberbaum, nieprotokołowanej kupcowej w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia okr. w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Emil Scheer, kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, biuro Nr. 25 dnia 19 kwietnia 1932, godzina 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 17 kwietnia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4492

Tarnopol, dnia 16 marca 1932.

I. Sa 11/32/5. Postępowanie ugodowe dłużnika Sala Jonasa Thaua, komisanta w Tarnopolu, zostało zastanowione. 4491

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 12 kwietnia 1932.

I. Sa 44/31/18. Postępowanie ugodowe dłużnika Mojżesza Kleina, kupca w Tarnopolu, zostało zastanowione. Dłużnik nie stanął na audjencji ugodowej. 4490

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 19 marca 1932.

I. Sa 22/31/15. Ugoda, zawarta między dłużnikiem Mozesem Feldmanem a jego wierzycielami na audjencji dnia 10 grudnia 1931 roku została zatwierdzona. 4489

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 28 stycznia 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 106/31/3. Tomasz Kraśnicki, urodzony 11 grudnia 1866 w Sieniawie, pow. Zbaraż, żołnierz austrjacki, wedle opowiadań, został zabity w czasie, gdy wracał po upadku Austrji do domu. Na prośbę Michała Szuszkowskiego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 4493

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 8 marca 1932.

T. 113/31/4. Edykt. Mikołaj Mochnacki, urodzony 3 grudnia 1900 w Sadzawkach, powiat Skałat, żołnierz armji ukraińskiej, do domu nie wrócił. Na prośbę brata jego Michała wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 29 marca 1932. 4495

I. T. 109/31/4. Mikołaj Kulczycki, urodzony 19 maja 1899 w Zaścinoczu, pow. Trembowla, zabrany został w roku 1916 do wojska austrjackiego, zaginął na wojnie. Na prośbę ojca jego Jana wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym. 4494

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 4 marca 1932.

I. T. 1/32/3. Łukasz Telewiak, urodzony 25 lutego 1896 w Krasnosielcach, pow. Zbaraż, żołnierz ukraiński, został w walkach pod Lwowem 1919 raniony i miał umrzeć. Na prośbę matki jego Teodozji Telewiak wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym. 4496

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 17 lutego 1932.

I. T. 11/32/3. Jan Nyżyński, urodzony 6 października 1930 w Łuce wielkiej miał umrzeć w niewoli polskiej w roku 1919. Na prośbę brata jego Wasyla wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym. 4497

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 5 kwietnia 1932.

T. 13/32/4. Edykt. Wasyl Kowal, urodzony 10 lutego 188 w Denysowie, pow. Tarnopol, żołnierz armji ukraińskiej, do domu nie wrócił. Na prośbę Katarzyny Kruhlak wdraża sę postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol dnia 24 marca 1932. 4498

I. T. 16/32. Dominik Buczek, urodzony w Tarnopolu dnia 4 sierpnia 1872, powołany w roku 1917 do wojska austrjackiego, zaginął w czasie transportu w roku 1918 w Niżankowcach. Na prośbę Julji Buczek wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 4499

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 15 kwietnia 1932.

T. 23/32, T. 24/32. Piotr Krwawicz, urodzony 1886 w Kamionce Strumiłowej i Mikołaj Krwawicz, urodzony 28 października 1881 w Kłodnie Wielkim, synowie śp. Mikołaja i Marji, stale zamieszkali w Tarnopolu, wyjechali w roku 1909 do Rosji i od tego czasu słuch o nich zaginął. Na prośbę ich brata Jana Krwawicza wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym. 4500

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 10 czerwca 1932.

Nietrwałość papieru dziennikarskiego.

Wiadomości, podawane z dnia na dzień przez prasę, stanowią tak cenny materjał historyczny, że wszystkie wielkie bibljoteki publiczne zapobiegają usilnie o przechowywanie roczników pism w całości. Niestety jednak rozpowszechnony obecnie na całym świecie wyrób papieru dziennikarskiego z drzewa i ze słomy utrudnia coraz bardziej to zadanie, gdyż papier taki z biegiem lat kruszeje, łamie się i wkońcu ulega zupełnemu zniszczeniu.

Nie dziw więc, że technicy z zakresu papiernictwa nietylko w Ameryce, gdzie dziennikarstwo przybrało tak olbrzymie rozmiary, ale i w Europie, łamią sobie głowy nad wynalezieniem sposobu zapewnienia trwałości papierowi dziennikarskiemu. W laboratorjach rządowych Stanów Zjednoczonych stwierdzono fakt smutny, że wszystkie dzienniki amerykańskie, drukowane od 1873 r., skazane są na zupełną zagładę, a to wskutek tego, że pomiędzy 1870 a 1873 r. dokonał się przewrót w wyrobie papieru dziennikarskiego, mianowicie, zamiast używanych do owego czasu włókien bawełnianych lub lnianych, wprowadzono do wyrobu papieru takiego masę z drzewa lub słomy, wprawdzie daleko tańszą, ale zato nietrwałą.

Dopiero w 1927 r. niektóre wielkie wydawnictwa amerykańskie, przekonawszy się, że roczniki ich dzienników z przed lat kilkunastu, drukowane na nowym papierze, muszą być bardzo ostrożnie wertowane, gdyż poprostu rozpadają się pod palcami, zaczęły drukować pewną liczbę egzemplarzy swych pism, przeznaczoną do własnych zbiorów i bibljotek publicznych, na papierze szmacianym.

Wogóle jednak dla trwałości papieru dziennikarskiego bardzo ważny jest przedewszystkiem sposób, w jaki papier ten sporządzono, bo i papier z włókien bawełnianych i lnianych rozpada się szybko, jeżeli wysuszy się go przed dokładnem oczyszczeniem chemicznem.

Śród rozmaitych sposobów zachowania starych roczników pism, drukowanych na nowym papierze, najlepszym okazał się sposób podklejania każdej karty starego rocznika mocnym, przeźroczystym papierem japońskim z włókien jedwabnych. Używa się do tego kleju z krochmalu. Sposób ten wszakże można zastosować tylko do roczników niezwykle cennych, jest bowiem bardzo kosztowny. Ale bogata nowojorska bibljoteka publiczna nie cofa się nawet przed takiemi kosztami dla ocalenia swych roczników zagrożonych.

Czy ślepa kiszka jest potrzebna?

W Ameryce poddaje się bardzo często nowonarodzone dzieci operacji wycięcia ślepej kiszki. Lekarze amerykańscy hołdują zasadzie: im wcześniej tem lepiej i wolą w niemowlęctwie odsunąć od swoich przyszłych obywateli niebezpieczeństwo, które mogłoby im grozić później.

Ostatnio jednak dają się wśród lekarzy amerykańskich słyszeć głosy, potępiające takie robienie operacji „na zapas" czy też... „na wyrost".

Przez systematyczne usuwanie ślepej kiszki, twierdzą lekarze amerykańscy, można doprowadzić do całkowitego zaginięcia jej. Z czasem ślepa kiszka zaniknie zupełnie w naszym organizmie.

Otóż nie mamy prawa tego robić, póki nie zdobędziemy absolutnej pewności, że ślepa kiszka jest naprawdę organizmowi ludzkiemu niepotrzebna. Tymczasem zdania są jeszcze podzielone. Nie wszyscy lekarze twierdzą, że jest to rzeczywiście coś, bez czego możemy się obejść. Wobec tej niepewności musimy się jeszcze wstrzymać od całkowitego wyrugowania ślepej kiszki z naszej jamy brzusznej — do czego doprowadzićby musiały stosowane masowo operacje u noworodków.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 27 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polsk. — 12.20: **Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — **15.25: Lwowski kącik harcerski.** — 15.35: Trans. z Warszawy. Chwilka morska i kolonjalna. — 15.40: Trans. z Warszawy. Pogawędka dla dzieci starszych: „Za pan brat z przyrodą" (igraszki zwierząt) wygł. p. Henryk Wardziała. — **15.53: Opowiadanie dla dzieci „Psia przyjaźń" p g J. Wiktora. W oprac. cioci Ady. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — **16.05: Recital fortepjanowy Lucjana Nastasi 11-letniego pianisty.** — **16.25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum".** — 16.40: Trans. z Krakowa. „Słowacja a Polska" wygł. p. Stanisław Kaszycki. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. małej orkiestry pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Czem jest smoła i co z niej otrzymujemy" wygł. inż. Jakób Bornstetin. — 18.20: Trans. z Ciechocinka. Koncert ork. dętej 36 p. p. pod dyr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego. — **19.15: Rozmaitości.** — **19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Święto Pracy" wygł. p. Antoni Tenerowicz.** — **19.57: Płyta gramofonowa.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. Umberto Macnez. Akom. p. Ludwik Urstein. — 20.35: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Helena Boguszewska. „Świat po niewidomemu". — 20.50: Trans. z Warszawy. Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego. Przy fortepjanie Marja Wiłkomirska. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Rad. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — **22.00: Recital fortepjanowy p. Edwarda Steinbergera.** — **22.30: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 25 lipca.

Bez transakcji. Ruch normalnie słaby. Usposobienie ospałe.

Dolar w obr. pryw. zł. 8.89½—8.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 lipca.

Pszenica z natychmiastową dostawą poszukiwana zwyżkuje w cenie. Natomiast żyto, kukurudza krajowa, kasza jaglana i mąka żytnia spadły w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Żyto małop. jednol. 17.50 do 18.—, otręby pszenne 8.25 do 8.50.

Ceny rynkowe loco Lwów:

Pszenica kraj. dwor. 21.— do 21.50, pszenica zbior. 20.— do 20.50, żyto zbior. 17.— do 17.25, kukurudza rumuńska 19.75 do 20.25, rzepak ozimy 28.— do 30.—, kasza jaglana 32.— do 35.—.

Lwów.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. 23.— do 23.50, pszenica zbior. 22.— do 22.50, żyto małop. jednol. 19.50 do 20.—, żyto zbior. 19.— do 19.25, mąka żytnia 35.— do 36.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 26 lipca.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. inwestycyjna 97,50; 6 proc. poż. dol. 53,50; 4 proc. poż. dolarowa 47,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 47,75.

DEWIZY: Holandja 359,50, Londyn 31,70—31,68; Nowy Jork 8,92,5; Paryż 34,97; Włochy 45,50; Berlin 212,10.

CZEKI: Bank Polski 71—71,50.

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

INDUSTRYJNY ZAKŁAD KREDYTOWY w KUTACH w likwidacji

odbędzie się **dnia 14 sierpnia 1932 r.** o godz. 3 popołudniu w domu przy ul. **Sądowej w Kutach**

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatora.
2) Wniosek na ukończenie likwidacji i ustalenie wynagrodzenia likwidatora.
3) Wniosek na licytacyjną sprzedaż nieściągniętych wierzytelności.
4) Sposób wypłaty wkładek i udziałów.
5) Wykreślenie stowarzyszenia z rejestru handlowego.

W braku kompletu następne posiedzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5-ej popołudniu, bez względu na ilość obecnych członków. 4488

ERNEST FOX. 44)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Niedługo powrócił Ludwik, a z nim trzech drabów. Poznałam odrazu jednego z nich: był to von Kreifeld. Wziął rewolwer, obejrzał go i zwrócił się do mnie: „Skąd pani to ma?" — zapytał. Miałam tę broń cały czas przy sobie — skłamałam. Zaśmiał się: „Doprawdy?" — i podrzucił browning, który, jak pan wie, był bardzo ciężki. „Doprawdy, pani jest zapewne prestidigatorką, kochana miss?" W tej chwili podszedł drugi z mężczyzn i zawołał: „Ależ to mój browning! Browning, który odebrał mi Anglik wczoraj rano w lesie!"

Trzeba było szybko działać. Przypuszczałam, że pan nie jest jeszcze z powrotem, bo nie syszałam żadnego sygnału, zresztą zdawałam sobie sprawę, że nie można zmobilizować policji w jednej chwili. Musiałam sobie sama radzić. Bezwątpienia ludzie ci zabraliby mnie z tego pokoju, a może wogóle wywieźli gdzie dalej. Miałam jedną myśl: uciekać!

„Kiedy von Kreifeld zorjentował się, że udało mi się skomunikować z kimś z zewnątrz, wpadł w nieopisany gniew. Zaczął krzyczeć na moją strażniczkę: „Pani mi zapłaci za to! Zrewiduj ją, idjotko! Może jeszcze coś mieć przy sobie!" Steroryzowana Niemka zbliżyła się do mnie: „Torebka, co pani ma w torebce?" Chwyciła i wyrzuciła zawartość na łóżko. Serce ścisnęło mi się... Miała przez chwilę w ręce...

— Pani tubkę z aspiryną — podchwycił Mac Leighton.

— Tak, właśnie moją tubkę...

Betty wytłumaczyła Randallowi tajemnicę aspiryny Bayera i mówiła dalej:

— Zeskoczyłam momentalnie z łóżka, odsunęłam Niemkę i chwyciwszy tubkę, zwróciłam się do von Kreifelda: „Herr von Kreifeld, mam tutaj sposób zaalarmowania więcej ludzi, niż tego potrzeba, żeby was pochwycić, jak szczury w klatce. Browning istotnie nie zjawił się tu cudem... Wiem o tem, że istnieje tajemne wyjście wprost do lasu, otaczającego park. Widzicie, że znam waszą kryjówkę doskonale. Jest jeden tylko sposób uratowania się, mój panie: opuścić na jedną chwilę pokój. Daję panu trzydzieści sekund do namysłu.

„Blady z pasji Niemiec pienił się: „To wszystko nie tłumaczy mi, dlaczego w takim razie pozostawała pani tu dobrowolnie, mogąc w każdej chwili uciec. Jakoś coś się nie zgadza...

„Nagłe natchnienie kazało mi odpowiedzieć: „Przypuśćmy, panie von Kreifeld, że jestem ciekawa z natury i że to, co mi wspomniała Fräulein o spisku, podnieciło moje zawodowe zainteresowanie tą kwestją... Miałam poprostu nadzieję, że przebywając w jej pociągającem towarzystwie dłużej, dowiem się więcej szczegółów... Los mi nie sprzyjał, trudno! Ale dosyć już tych rozmów, trzydzieści sekund dawno upłynęło..." Widać było, że odetchnął z ulgą słysząc moje słowa: obawiał się najwięcej, czy wiem o planach von Stütza. Nie wątpił, że nie straciłam ani słowa z ich wczorajszej rozmowy. Z drugiej strony uwierzył, że nie weszłam z całym spokojem w paszczękę wilka bez zapewnienia sobie pomocy z zewnątrz. To też myślał już tylko o własnem bezpieczeństwie. „Heraus! — krzyczał — heraus!

Wszyscy wypadli w panice i usłyszałam, jak szybko biegli. Von Kreifeld, z rewolwerem w ręce, wahał się chwilę przy drzwiach, poczem krzyknąwszy: „Jeszcze się zobaczymy, moja piękna!" z nim zniknął za drzwiami.

„Dopadłam do drzwi, ale klucza w nich nie było, a zasówka znajdowała się z drugiej strony. Nie tracąc czasu przycisnęłam guzik, blok otworzył się i już miałam zejść do korytarza, kiedy nagle, jakby coś podejrzewając, odwróciłam głowę. Von Kreifeld powrócił cicho i stał znowu w drzwiach z rewolwerem, opatrzonym w rodzaj cylindra ze stali, wymierzonym we mnie...

— Tłumik... — dodał Szkot.

— Możliwe.. Cisnęłam moją tubkę. W tym samym momencie strzelił, trafiając mnie. Huk był nieopisany i kiedy znów spojrzałam, Niemiec zniknął. Miałam jeszcze siłę dojść do łochu, dalej nic nie pamiętam.

I dodała z radosnym uśmiechem:

— Kiedy wróciłam do przytomności, byliście już przy mnie, drodzy przyjaciele...

Randall zwrócił się do Szkota:

— Więc to była owa detonacja, którą usłyszeliśmy...

Zbliżył się do łóżka i ujął Betty za rękę.

— Betty, niedobra Betty... możesz być dumna, żeś nas tak nastraszyła... Ale już koniec z tem wszystkiem, prawda?

Uśmiechnęła się z czułością.

— Obiecałam to panu... — Wzięła ze stolika metalową kulkę i pokazując ją, mówiła: — Oto, co wyjął mi z ramienia poczciwy doktór: Będzie to pamiątka z ostatniej wyprawy agenta B. 24 z Service...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.